Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

PRR

Rok X
Nr. 254

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Warszawa, piątek 6 września 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Chmury nad Litwą

Ostatnio prasa doniosła o poważnych rozruchach włościańskich na Litwie Kowieńskiej. Zaczęło się od bojkotu przez włościan rynków miejskich, niedopuszczania produktów do miast i niszczenia ich tym, co wbrew zakazowi do miast na targi wyruszyli.

Bojkot przeobraził się w rozruchy, które ogarnęły całe powiaty. W wyniku tych rozruchów padło kilkudziesięciu trupów zarówno ze strony policji, jak i włościan. Wojska nie zdecydowano się użyć przeciwko zbuntowanym chłopom.

Wypadki litewskie nie są odosobnione. Są one wynikiem pewnych zjawisk ogólnych, wydarzających się w załamywaniu się obecnego ustroju społeczno - gospodarczego. Rozkładanie się dotychczasowych form ustrojowych stwarza stany zapalne, które nie jednokrotnie wychodzą nazewnątrz w postaci takich czy innych zamieszek. Najostrzej występuje to na terenie wsi, która bodaj najbardziej jest pokrzywdzona przy dzisiejszych formach ustrojowych. Tylko oparcie ustroju gospodarczego na nowych podstawach przyniesie rozwiązanie wciąż zaostrzających się bolączek.

Poza przyczynami ogólnemi działają na Litwie pewne przyczyny specjalne. Litwa dzisiejsza całkowicie izolowana od swych najbliższych sąsiadów nie jest państwem żywotnem. Zwłaszcza całkowite odcięcie od większości dorzecza Niemna musi prowadzić do całkowitego zniekształcenia struktury gospodarczej Litwy.

Dziś więc, gdy groźne chmury zagęszczają się nad Litwą byłby czas odpowiedni pomyśleć o uregulowaniu stosunków polsko - litewskich. Polska nie wysuwa w stosunku do Litwy jakichś nadmiernych postulatów. Polska chce jedynie, by stosunki między nią, a Litwą były normalnemi stosunkami, jakie istnieją między dwoma sąsiadującemi państwami europejskiemi. Polska chce jedynie, by jej współbracia na Litwie Kowieńskiej korzystali z pełni praw obywatelskich. Polska uznaje przecież całkowicie samodzielność Litwy, pragnęłaby jedynie, by w imię tradycyj wielowiekowego braterstwa dziś mogła się rozpocząć wspólna praca nad zwalczaniem często podobnych bolączek, trapiących obydwa kraje.

J. K.

Pędzący pociąg towarowy
Wpadł na pociąg z żołnierzami
11 rannych wydobyto spod gruzów

BYDGOSZCZ, 5. 9. (PAT.). — Na stacji Wierzchucin pod Bydgoszczą wydarzyła się dziś rano katastrofa kolejowa wskutek zderzenia dwóch pociągów towarowych. 7 wagonów zostało zniszczonych, 12 osób odniosło ciężkie lub lżejsze rany. Na miejsce wypadku przybyły pociągi ratunkowe

BYDGOSZCZ, 5. 9. (PAT.). — Szczegóły dzisiejszej katastrofy kolejowej na linji Maksymiljanowo—Gdynia są następujące:

Na stacji Wierzchucin stał pociąg, w którym kilka wagonów było zajęte przez wojsko. Na ten że tor wjechał pomimo zamkniętego sygnału pociąg towarowy, zdążający do Gdyni. Skutki nieuwagi maszynisty pociągu towarowego były fatalne. Lokomotywa pociągu towarowego wpadła na stojący pociąg, druzgocąc 7 wagonów. Ostatnie cztery wagony pociągu stojące na stacji były załadowane bagażem, a w trzech pierwszych znajdowali się żołnierze, spod gruzów wagonów wydobyto 11 żołnierzy ciężej i lżej rannych oraz 1 ciężko rannego funkcjonarjusza kolejowego.

Jeszcze raz
Przeciw agitacji wyborczej
wypowiedział się premjer Sławek

Agencja „Iskra" komunikuje:

Ostatnio na terenie V okręgu wyborczego w Warszawie ukazała się ulotka przedwyborcza, agitująca na rzecz dwóch z pomiędzy czterech kandydatów tego okręgu, mianowicie na p. premjera W. Sławka i płk. F. Kamińskiego. Jedna z tych ulotek nadesłana została p. premjerowi, który czytawszy ją, wystosował następujące pismo do jej wydawców:

Do Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy w miejscu.

Wpadła mi w ręce ulotka agitacyjna, podpisana przez Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy i t. p., zalecająca wyborcom V okręgu głosowanie na płk. Feliksa Kamińskiego i na mnie. Stwierdzam, że Panowie wydali tę ulotkę bez pytania mnie o zgodę. Zgody swej dać bym nie mógł, albowiem: — uważałbym za nieprzyzwoite i niedopuszczalne dla siebie dawanie zgody i tem samem współdziałania w chwaleniu siebie dla uzyskania większych szans w przeciwstawieniu do innych kandydatów: — powiedziałem publicznie, iż agitację przedwyborczą uważam za złą i zdania swego nie zmieniłem.

Warszawa, 5 września 1935.

Afera w Zakładach Blumke
Oszukańcza tranzakcja w upadłej firmie

Władze prokuratorskie prowadzą dochodzenie w skandalicznej aferze ujawnionej przez syndyka masy upadłości adwokata K. w Zakładach Przemysłowych Blumke.

Przedsiębiorstwo znalazło się w nader ciężkiej sytuacji i w lipcu bieżącego roku ogłoszono upadłość. W toku sporządzania bilansu okazało się, że majątek Zakładów nie wystarczy na pokrycie wszystkich należności. Pasywa wyniosły sumę 7 miljonów złotych. Syndyk masy upadłości przeglądając rachunki i zaznajamiając się z działalnością przedsiębiorstwa, w ostatnich czasach stwierdził zawarcie dwóch tranzakcyj na szkodę wierzycieli. Mianowicie Zakłady Blumke posiadały dwie ogromne kamienice w Warszawie, przy ul. Nowolipki 44 i 46. Wartość domów oceniona była na około 3 miljonów złotych. Tymczasem jednak na parę dni przed ogłoszeniem upadłości zarząd przedsiębiorstwa sprzedał obie kamienice niejakiemu Samuelowi Elberowi i Stanisławowi Kisielowi za dziesiątą część wartości, bo za sumę zaledwie 300.000 zł.

Wskutek tej tranzakcji, uszczuplającej majątek upadłego przedsiębiorstwa, wierzyciele Zakładów potracili olbrzymie sumy. Między innemi Skarb Państwa poszkodowany jest na 600.000 zł. Suma ta narosła z biegiem lat z tytułu niezapłaconych podatków. Również i Zarząd m. st. Warszawy stracił około 50.000 zł.

Adwokat K. dowiedziawszy się o tej aferze, niezwłocznie zawiadomił prokuratorą, który wszczął energiczne śledztwo. W charakterze podejrzanych o zawarcie oszukańczych tranzakcyj przesłuchiwani są członkowie zarządu Zakładów Przemysłowych Blumke.

1000 śmiertelnych ofiar huraganu
Wicher przewraca pociągi ratunkowe
Doszczętne spustoszenie na wyspach Florydy

DOMY W GRUZACH.

NOWY JARK, 5. 9. (ATE.).— Według ostatnich wiadomości liczba zabitych podczas katastrofy huraganu na Florydzie wynosi przeszło 1.000 osób. Istnieją obawy, że cyfra ta jeszcze się zwiększy.

Zachodzi przypuszczenie, że położony na wyspie Matecumbe obóz pracy dla weteranów wojennych został zniszczony i 500 byłych wojskowych poniosło śmierć.

Obecna katastrofa przewyższa swemi rozmiarami cyklon z r. 1926, który pociągnął za sobą przeszło 2.000 ofiar w ludziach.

MIANI 5. 9. (PAT.). Jeden z dziennikarzy amerykańskich, który przeleciał samolotem nad miejscowościami, dotkniętemi katastrofą, oświadczył, iż zniszczenie, jakiego dokonał huragan, jest straszliwe.

Widzi się wszędzie obalone i powyrywane z korzeniami drzewa i słupy telegraficzne. Całe ogrody leżą pokotem. Domy zostały obrócone w gruzy i poplątane zbiorowiska belek i połamanych desek. Na brzegu morza leżą obok siebie uszkodzone lub całkowicie rozbite barki, łodzie i motorówki.

Zdaniem dziennikarza liczba ofiar musi być bardzo wielka.

Z Jacksonville na Florydzie donoszą, że nad miejscem, gdzie znajdowały się obozy byłych kombatantów, przeleciały dwa samoloty, wysłane przez władze, by zbadać rozmiary klęski na wyspach Florida-Keys.

Depesze radjowe, nadane z tych samolotów, stwierdzają, iż obozy zostały doszczętnie zniesione przez burzę. Pociągi ratunkowe siłą wiatru były zrzucone z nasypu. Wagony leżą rozbite i powywracane. Zachodzi obawa, iż liczba ofiar jest bardzo znaczna.

MILJONOWE SZKODY.

WASZYNGTON, 5.9. — Reuter donosi z Jacksonville, że liczba ofiar waha się od 200 do 400. Późniejsze doniesienia mówią na zasadzie obliczeń Czerwonego Krzyża, że jest 500 zabitych. Wicher nieco ustał, choć zachodzi obawa nowego huragnu.

Narazie nie sposób obliczyć strat materjalnych, w każdym razie wynoszą one wiele miljonów dolarów. Olbrzymie obszary są spustoszone. Samoloty, patrolujące okolice nawiedzone klęską, zewsząd donoszą o trupach, ruinach, zatopionych kolejach, zawalonych drogach. W jednej tylko miejscowości Tampa, obliczają straty na miljon dolarów.

Wedle doniesień otrzymanych przez waszyngtoński „Czerwony Krzyż", znaleziono około 100 trupów w obozie b. kombatantów.

Sprawdzanie recept
przez... urzędy skarbowe

Na terenie izb lekarskich omawiana była ostatnio sprawa niewłaściwej kontroli podatkowej, stosowanej przez urzędy skarbowe na prowincji wobec lekarzy. Zdarzają się wypadki, że urzędy skarbowe sprawdzają w aptekach recepty, a to celem ustalenia obrotów poszczególnych lekarzy. Zdaniem izb lekarskich kontrola taka nietylko stanowi naruszenie obowiązującej lekarzy tajemnicy zawodu, ale mija się również z celem. Lekarze bowiem wystawiają częstokroć recepty bezpłatnie, istnieje bowiem zwyczaj, iż przy wydawaniu recepty powtórnej nie pobiera się honorarjum. W ten sposób dane zbierane w aptekach fałszywie przedstawiają zarobki lekarzy.

Wypadek śpiączki
na Kresach

Państwowa Służba Zdrowia zarejestrowała w ubiegłym tygodniu niezwykle rzadko występującą w Polsce chorobę śpiączki. Jeden wypadek choroby zgłoszono na Wileńszczyźnie. W sprawie tej zażądano szczegółowych sprawozdań.

Propozycje pokojowe
wysunie „komitet pięciu"

PARYŻ, 5. 9. (PAT). Korespondent Havasa w Genewie donosi, iż na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów zostanie utworzony specjalny komitet złożony z 5-ciu osób, który niezwłocznie w imieniu Rady podejmie prace nad znalezieniem pokojowego rozwiązania zatargu włosko - abisyńskiego.

Na pełnem morzu
Zderzyły się dwa okręty
735 pasażerów na uszkodzonym statku

CASABLANCA, 5. 9. (PAT). Parowiec angielski „Doric", który dziś rano rozesłał sygnały SOS, zderzył się ze statkiem francuskim „Formigny".

LONDYN, 5. 9. (PAT). Reuter komunikuje następujące szczegóły katastrofy parowca angielskiego „Doric":

Parowiec, pojemności 16484 tonn, powracając do Londynu z rejsu śródziemnomorskiego, zderzył się ze statkiem francuskim „Formigny" (2166 tonn), w odległości 40 mil od wybrzeża portugalskiego. „Doric" miał na pokładzie 736 pasażerów, z czego 400 zabrał statek angielski „Orich", zaś — okręt „Viceroy of India". Reszta pasażerów i załoga narazie pozostała na pokładzie „Doric'a". Statek „Formigny" nie odniósł poważniejszych uszkodzeń.

LONDYN, 5. 9. (PAT). Wszyscy pasażerowie okrętu „Doric" zostali uratowani. Uszkodzenie statku nie jest poważne. „Formigny" odpłynął w dalszą drogę.

Organizacje czeskie domagają się
Karnej ekspedycji przeciw Polakom
Niepowodzenia akcji represyjnej na Śląsku czeskim

MORAWSKA OSTRAWA, 4. 9 (PT). W czeskim Cieszynie odbyło się zebranie czeskiej rady narodowej, łączącej organizacyjnie wszystkie instytucje, usiłujące wynarodowić ludność polską na Śląsku nad Olzą.

Rada wysłała do Pragi delegację celem przedstawienia rządowi centralnemu następujących żądań:

1) Zaprowadzenia na Śląsku n. Olzą stanu wyjątkowego i wydanie zakazu urządzenia zebrań polskich.

2) Wysłania na teren Śląska n. Olzą karnej ekspedycji wojskowej pod pozorem wzmocnienia załóg.

3) Pokrycie Śląska siecią specjalnej żandarmerji.

MORAWSKA OSTRAWA, 5.9. „Ceske Slovo" donosi, że pomimo licznego zgrupowania żandarmerji czeskiej na Śląsku czeskim, akcja represyjna przeciwko ludności polskiej natrafia na przeszkody spowodu braku bezpośrednich połączeń telefonicznych między oddziałami żandarmerji. Pismo proponuje zbudowanie własnej sieci telefonicznej, dla posterunku żandarmerji na Śląsku.

Adres hołdowniczy dla Prezydenta R.P.
francuskich uczonych

We wtorek przybyła do Warszawy z Francji specjalna delegacja towarzystwa Les Amis de la Pologne, składająca się z 17 osób. Delegacja przywiozła z sobą adres hołdowniczy dla pana Prezydenta R. P., składający się z artystycznie oprawionego tomu, zawierającego 400 stron podpisów najwybitniejszych uczonych, władz miejskich i duchownych, działaczy społecznych i szerokich kół społeczeństwa francuskiego.

Wczoraj o godz. 10 rano delegacja złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem o godz. 12-ej p. Prezydent R. P. udzielił delegacji audjencji. W imieniu przybyłych zabrał głos p. Andrieux, prezes towarzystwa Les Amis de la Pologne w Miluzie.

W godzinach popołudniowych delegacja była przyjęta przez prezydenta miasta Starzyńskiego.

Po trzydniowym pobycie w Warszawie, delegacja uda się do Krakowa.

Chłodniej
Wietrzno

Wczoraj o godz. 15 pp. temperatura w Zakopanem i Łodzi wynosiła 15 stopni, w Gdyni i Bydgoszczy 16, w Warszawie, Krakowie, Grudziądzu i Wilnie — 19, w Brześciu i Tarnobrzegu — 20, w Łucku i Lwowie — 21, w Przemyślu — 22 oraz w Zaleszczykach — 24.

Dziś w dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami. Chłodniej. Dość silne lub umiarkowane i chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

Aresztowania w Berlinie
pod zarzutem wywołania katastrofy

BERLIN, 5. 9. (PAT). Śledztwo urzędowe w sprawie katastrofy zawalenia się tunelu kolejki podziemnej budowanej przy ul. Hermana Goeringa w Berlinie doprowadziło do aresztowania w dniu dzisiejszym 4 osób. Aresztowani zostali: dyr. berlińskiego towarzystwa budowy Hugo Hoffmann, inż. J. K. Rath, kierownik budowy inż. dypl. Fritz Noth, rad. kolei Rzeszy Wilhelm Weyher. Wszyscy czterej oskarżeni zostaną o lekkomyślne spowodowanie śmierci 19 ofiar, dokonane przez zaniedbanie podstawowych reguł, jakich przestrzegać należy przy budowie tuneli podziemnych. Śledztwo prowadzone było przez naczelnego prokuratora dr. Reimera przy pomocy gremjum rzeczoznawców technicznych i kryminalnych z profesorem politechniki berlińskiej dr. Hertwigiem na czele.

Komuniści hiszpańscy gotują
Nową rewoltę

MADRYT, 5. 9. (PAT). Liczne wypadki w ostatnich dniach zdają się wskazywać, iż wywrotowe elementy w Hiszpanji rozpoczęły wzmożoną działalność. Według doniesień z Saragossy, policja wykryła tam nielegalne zebranie komunistyczne, przyczem 34-ech uczestników zebrania zostało aresztowanych. Na zebraniu tem uchwalone zostały rezolucje w sprawie podjęcia w Hiszpanji nowej kampanji agitacji. W Barcelonie skonfiskowano bogaty skład amunicji i broni, który hiszpańscy anarchiści zakupili od separatystów katalońskich po rozbiciu tych ostatnich w październiku ub. roku.

Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów

Konflikt włosko-abisyński w Genewie

Jak rządy Włoch, Abisynji, Anglji i Francji zapatrują się na sprawę zatargu

GENEWA, 4. 9. (PAT). Po krótkiem posiedzeniu poufnem Rada Ligi zebrała się na posiedzenia publiczne pod przewodnictwem delegata Argentyny Ruis Guinazu. Przebieg tego posiedzenia był następujący:

Przewodniczący przypomniał na wstępie postanowienie Rady z dn. 3 sierpnia i ich konsekwencje, poczem udzielił głosu przedstawicielowi Wielkiej Brytanji ministrowi Edenowi dla przedstawienia wyniku rokowań paryskich.

Stanowisko Anglji

Ochronić ludzkość przed wojną!

Minister Eden zreasumował przebieg rokowań paryskich, informując, że po dwudniowych półoficjalnych rozmowach delegacje trzech mocarstw spotkały się w Paryżu dn. 10 sierpnia. Przedstawiciel Włoch po wyłuszczeniu skarg swego państwa pod adresem Abisynji, żądał uznania przewagi politycznych i gospodarczych interesów włoskich Abisynji. Przedstawiciele Wielkiej Brytanji i Francji, po wysłuchaniu żądań włoskich, opracowali program mogący służyć jako podstawa do dyskusji. Program ten zawierał szereg propozycyj, nie wiążących oficjalnie obu rządów. Propozycje te dadzą się streścić w następujący sposób:

Uznając, że położenie Abisynji wymaga przeprowadzenia daleko idących reform, uważano jednak, że reformy te mogą być dokonane tylko za zgodą Abisynji, działającej w pełni swych praw suwerennych i bez narzucania jej czegokolwiek, co mogłoby być niezgodne z jej niezawisłością i całością terytorjalną. Abisynja, jako członek Ligi Narodów, mogłaby zwrócić się do Ligi z prośbą o współpracę i poparcie dla rozwoju gospodarczego kraju i reorganizacji jego administracji. Francja, Wielka Brytanja i Włochy, jako państwa, sąsiadujące z Abisynją, byłyby szczególnie powołane do udzielenia takiej zbiorowej pomocy, gdyby Rada Ligi Narodów, za zgodą Abisynji, zechciała im misję taką powierzyć oraz udzielić swej aprobaty dla traktatu, który w tym celu byłby zawarty pomiędzy temi trzema mocarstwami a Abisynją.

Szczegółowy program rokowań został przez rząd włoski odrzucony. Wobec takiego obrotu rzeczy i wobec niemożliwości dojścia do zgody co do programu rokowań, postanowiono 17-go sierpnia odroczyć konferencję. Oto przebieg rokowań paryskich, z którego przedstawieniem zgadza się, jak sądzi mówca, również reprezentant Francji.

Następnie w imieniu rządu brytyjskiego minister Eden zapewnił Radę Ligi, że Wielka Brytanja nie będzie szczędziła wysiłków celem doprowadzenia do pokojowego załatwienia zatargu. Po wojnie światowej, mówił minister Eden, wszystkie narody skupiły całą swą energję dla stworzenia nowego porządku międzynarodowego i dla ochrony ludzkości przed plagą wojny. Uczyniły to po gorzkiej lekcji wojny światowej w przeświadczeniu, że wojna jest stałym wrogiem postępu. Narody te podpisały pakt Ligi Narodów, a potem pakt Kellogga i zobowiązały się do bezwzględnego poszanowania postanowień, zawartych w tych paktach.

Tu, w Genewie, mamy do naszej dyspozycji mechanizm pokojowy. Jeśli będziemy ożywieni również jego duchem, to wysiłki nasze nie mogą pozostać bez skutków. Opinja światowa kieruje ku nam swoje spojrzenia i jestem przekonany, że wszyscy członkowie Rady zdają sobie sprawę z ciążącej na nich odpowiedzialności.

Naród włoski przyczyniał się często, za pośrednictwem swych przedstawicieli, do sukcesów Ligi Narodów. Nie wolno nam się jednak łudzić. Jeśli Rada Ligi Narodów nie zdoła rozwiązać obecnego zatargu, to prestiż jej i wpływ doznać będą musiały poważnego szwanku. Rozbicie się Ligi Narodów, a wraz z nią nowej koncepji porządku międzynarodowego byłoby katastrofą światową.

W zatargu włosko-abisyńskim — oświadczył w końcu Eden — nie chodzi o żaden spór polityczny i gospodarczy między Wielką Brytanją a Włochami. Interesy Wielkiej Brytanji w Abisynji zostały wyraźnie przez Włochy uznane i nie żywię najmniejszej obawy co do tego, że będą one szanowane w przyszłości tak, jak szanowane były w przeszłości.

Rząd brytyjski interwenjuje w tym zatargu jedynie jako członek Ligi i jako sygnatariusz paktu Kellogga:

Stanowisko Francji

Wszyscy chcemy pokoju!

Sprawozdanie min. Edena o przebiegu konferencji paryskiej w krótkich słowach potwierdził w imieniu Francji premjer Laval, który wskazał następnie na pełną dobrą wolę i przywiązanie do dzieła porozumienia oraz autorytetu Ligi Narodów, jakie ożywiają rząd francuski. Min. Laval nie wyrzeka się nadziei na pokojowe załatwienie sporu. W poważnych słowach daje on wyraz nadziei, iż instytucja genewska wytrzyma jeszcze i tę próbę, przypominając, iż Liga Narodów załatwiła pomyślnie zagadnienie Zagłębia Saary, spór jugosłowiańsko-węgierski i wiele innych kwestyj, zagrażających pokojowi. Te fakty pozwalają min. Lavalowi ufać, że Lidze Narodów oraz całemu mechanizmowi, służącemu sprawie pokoju, uda się załatwić zgodnie z interesami ludzkości spór włosko-abisyński.

— Wszyscy chcemy respektować zobowiązania paktów Ligi Narodów. Wszyscy mamy szczerą wolę służenia pokojowi — zakończył swe przemówienie min. Laval.

Włochy stawiają

Abisynję poza prawem

Wywiad z bar. Aloisim

GENEWA, 4. 9. (ISKRA). Po zakończeniu posiedzenia Rady Ligi Narodów (patrz obszerne sprawozdanie na str. 2-ej) zaprosiła delegacja włoska przedstawicieli prasy na konferencję do bar. Aloisi. Ścisły krąg kilkudziesięciu dziennikarzy międzynarodowych otoczył bar. Aloisi.

— Słyszeli panowie moje przemówienie — rozpoczął bar. Aloisi — chciałbym podkreślić, iż przemawiałem w imieniu rządu włoskiego. Przekazałem Radzie Ligi Narodów oświadczenie mego rządu. Zdaje mi się, iż wypowiedziałem się bardzo wyraźnie. Chciałbym jednak zwrócić uwagę panów na końcowy ustęp mego przemówienia, w którym rząd włoski zastrzega sobie **pełną swobodę dalszej akcji samodzielnej dla obrony swych kolonij i swych interesów. Pragnę również podkreślić, że decyzja ta jest nieodwołalna.**

— Czy także jest ona ostateczna? — padło pytanie ze strony dziennikarzy.

— Tak jest. Ostateczna — zaakcentował bar. Aloisi. — Jutro dostaną panowie obszerne memorandum rządu włoskiego — ciągnął dalej — które przedkładam Lidze Narodów. Z memorandum tego dowiedzą się panowie o całokształcie naszych zarzutów w stosunku do Abisynji.

— Jakie będzie dalsze stanowisko delegacji włoskiej?

— Będę za pasywnem. **Nie będę dyskutował z Abisynją.** Zauważyli panowie, iż po mojem przemówieniu zabrał głos prof. Jeze, mówiąc to i owo. Nie odpowiedziałem mu, gdyż — powtarzam — nie będę dyskutował.

— Czy to oświadczenie pańskie należy rozumieć w ten sposób, iż Włochy nie będą dyskutować z Ligą Narodów?

— Nie — zaprzeczył bar. Aloisi — Włochy nie będą dyskutować z Abisynją, będą natomiast dyskutować z Ligą Narodów.

— Czy włosko-abisyński traktat przyjaźni, podpisany w 1928 roku, należy uznać za anulowany przez Włochy?

— Nie wydaje mi się, ażeby nasz konflikt z Abisynją dał się rozwiązać w ramach paktu przyjaźni...

— Oświadczenie Włoch — zauważył jeden z dziennikarzy amerykańskich — o wstrzymaniu się od wszelkiej dyskusji z Etjopją, a pozatem stanowisko Włoch, przedstawione w dzisiejszej deklaracji pańskiej oznacza — mojem zdaniem — **iż Włochy stawiają Abisynję poza prawem.**

— Tak jest — zareagował żywo bar. Aloisi. — Znalazł pan właściwe określenie. Rzeczywiście stawiamy Abisynję poza prawem.

— Czy można oczekiwać, iż włoskie zastrzeżenie swobody działania nie będzie wprowadzone w czyn, nim Liga Narodów nie poweźmie decyzji?

— Tego nie wiem — odpowiedział bar. Aloisi. Jesteśmy w niebezpieczeństwie. Nasze dalsze zachowanie się w Afryce zależeć będzie od rozwoju wypadków. Trudno mi przewidywać, na co się zdecydujemy. Powtarzam, iż Liga Narodów winna wypowiedzieć się i to możliwie szybko. Nie wiem, co Liga Narodów uczyni. Może wybierze komisję, może wybierze sprawozdawcę, a może wykluczy z Ligi Narodów Abisynję, a może wykluczy Włochy...

— Jaki jest najbliższy przewidywany przebieg wypadków?

— Nie wiem. Jutro rano będę rozmawiał z premjerem Lavalem — zakończył bar. Aloisi swe oświadczenia.

Zapowiedź wojny

Nieprzejednane stanowisko Włoch

Po deklaracji min. Edena i premjera Lavala zabrał głos delegat Włoch bar. Aloisi.

Wystąpienie bar. Aloisi, utrzymane w ostrym i niezwykle stanowczym tonie, uwypukliło raz jeszcze z całą wyrazistością trudności, w jakich znalazła się Liga Narodów. Nieprzejednane stanowisko Włoch znalazło w przemówieniu bar. Aloisi swój pełny wyraz.

Abisynja — zdaniem Włoch — nie może być wogóle traktowana narówni z innemi państwami. Abisynja jest państwem barbarzyńskiem — mówi bar. Aloisi — niezdolnem do prowadzenia własnego rządu. Rząd abisyński nie panuje nad koczowniczemi plemionami, zaludniającemi jego terytorjum, któremu brak nawet ściśle wytoczonych granic. Abisynja jest uzbrojoną, zagraża kolonjom włoskim, zagraża bezpieczeństwu Włoch. Koczownicze bandy abisyńskie napadają na terytorjum włoskich kolonij, napastując spokojną ludność pogranicza i dopuszczają się jaskrawych aktów agresji w rozumieniu prawa Ligi Narodów.

Pozatem — Abisynja łamie pakt Ligi Narodów, dopuszczając do istnienia niewolnictwa. Niegodną jest Abisynja — zdaniem rządu włoskiego — wogóle zasiadać w rodzinie cywilizowanych narodów. Liga Narodów powinna naprawić błąd, popełniony w 1923 roku, a polegający na przyjęciu Abisynji do swego grona.

Oto główne przesłanki pokaźnego aktu oskarżenia, wytoczonego dziś Abisyji przez Włochy. Aktu oskarżenia, którego nietylko załatwienie, ale nawet rozpatrywanie staje się trudne w obliczu końcowych słów bar. Aloisi, rezerwującego dla Włoch pełne prawa samodzielnego działania dla zabezpieczenia swych kolonij i interesów.

Odpowiedź Abisynji

Reprezentant Abisynji prof. Jeze w krótkiem oświadczeniu dał między in. wyraz swemu przekonaniu, że zarówno w słowach końcowych bar. Aloisi, jak i w dotychczasowych działaniach Włoch kryje się wyraźna zapowiedź wojny.

Rada Ligi Narodów zgodnie z apelem min. Edena i premjera Lavala stara się wagę włoskiego aktu oskarżenia rozpatrzeć, a przedewszystkiem podciągnąć pod przepisy jednego z artykułów paktu Ligi. Dni najbliższe poświęcone będą właśnie rokowaniom zakulisowym, mającym na celu uruchomienie mechanizmu Ligi Narodów i ustalenie procedury, któraby mogła doprowadzić do znalezienia wyjścia z wytworzonej sytuacji.

Czy to się uda? Czy Liga Narodów usunie ze swego grona Abisynję? Czy wyśle do Abisynji komisję, podobną do tej, jaką niegdyś wysłała do Mandżurji? Czy zaaranżuje wojnę legalną, której rozpoczęcie zapowiada prof. Jeze na czas najbliższy?

Te pytania obiegają Genewę.

Dziś jeszcze nikt na nie nie może znaleźć odpowiedzi.

Dalszy ciąg jutro lub w sobotę

LONDYN, 4. 9. (PAT). Genewski korespondent Reutera donosi, że następne posiedzenie publiczne rady Ligi Narodów nie odbędzie się przed piątkiem lub sobotą.

Jak słychać, zostanie powołany komitet sprawozdawców, którzy szukać będzie nadal formuły załatwienia konfliktu włosko-abisyńskiego.

W Genewie podkreślają, że deklaracja włoska powoływała się na ustępy z dzieł Buxona, lorda Polwarda, lady Simons i majora angielskiego Darleya.

Niezamącony spokój defraudanta

Nadużycia na 100.000 zł.

w bydgoskiej Gazowni Miejskiej

BYDGOSZCZ, 5. 9. (tel. wł.). Kazimierz Czarnecki, kierownik buchalterji i główny kontroler m. Bydgoszczy, zasiadł z podwładnymi sobie urzędnikami na ławie oskarżonych, obwiniony o defraudację sięgającą sumy 100 tysięcy złotych.

Część kradzionych pieniędzy Czarnecki wysyłał pod adresem swej przyjaciółki, Gertrudy Suligowskiej, mieszkającej w Poznaniu. Pieniędzmi dzielił się ponadto z Teofilem Piotrowskim, Czesłowem Wipijewskim i Mieczysławem Cyranem, podwładnymi mu urzędnikami. Podział odbywał się w restauracjach przy sutych ucztach.

Zażywny, 46-letni Czarnecki, wymizerowany 8-miesięcznym pobytem w areszcie śledczym, okazuje na rozprawie kamienny spokój, zaprzeczając wszystkim zarzutom, chociaż przed sędzią śledczym przyznał się do winy i wymienił wiele ze swoich sprawek. Jest to człowiek żonaty, ojciec pięciorga dzieci w wieku od 17 do 24 lat. Dowodzi przed sądem, iż ma nienaganną przeszłość, nigdy nie hulał i żył tylko dla swojej rodziny. Oskarżony dowodzi, iż jest ofiarą zemsty i intryg swego kolegi, rewizora Kamińskiego. Suligowską znał przeszło 20 lat.

Oskarżeni urzędnicy, Piotrowski i Wypijewski, zalewają się łzami, dowodząc, iż Czarnecki zapraszał ich do restauracji, upijał i nakłaniał do przestępstw, grożąc, że jeśli nie będą mu posłuszni, zaszkodzi im u władz przełożonych.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący Czarneckiego na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 10 lat, Piotrowskiego na pół roku więzienia, Wypijewskiego na 1 rok i 2 miesięce więzienia, Cyrana na rok więzienia, Suligowską za udzielenie pomocy Czarneckiemu na półtora roku więzienia, a za paserstwo na 8 miesięcy i 200 zł. grzywny.

Na wniosek obrońcy, Piotrowski, który zapowiedział apelację, został zwolniony z aresztu. Skazany do końca rozprawy zachował niezamącony spokój.

Napad z nożem na zwierzchnika

Niesłychane zajście w Pruszkowie

Niesłychaną awanturę wywołał wczoraj robotnik kolejowy zatrudniony w Pruszkowie przy robotach ziemnych.

Sprawa rozpoczęła się w ten sposób, iż do pracy spóźniło się sześciu robotników. Zestępca zawiadowcy odcinka drogowego p. Władysław Woźniakowski przyjął do pracy tylko pięciu, oświadczając szóstemu — Stanisławowi Anyszewskiemu, iż jest zwolniony z miejsca.

Anyszewski usłyszawszy ten wyrok, wydobył nóż i rzucił się na Woźniakowskiego. Nim zdołano się zorjentować w sytuacji, Anyszewski zadał Woźniakowskiemu kilka ciężkich ran nożem. Anyszewskiego obezwładniono i oddano policjantowi, który odprowadził go do aresztu. Woźniakowskiego ciężko rannego, zabrano do szpitala powiatowego w Pruszkowie.

Sklepy w domu

przy ul. Nowy Świat 62

Dzięki wzmocnieniu domu przy ul. Nowy Świat 62, wszyscy usunięci lokatorzy wrócili już do swych mieszkań, sklepy natomiast nie są jeszcze z powrotem zajęte i wzmacnianie dolnej kondygnacji domu jest kontynuowane, będzie jednak ukończone w ciągu najbliższych kilku dni.

Walka samolotów w nocy

Wielkie manewry lotnicze w Niemczech

BERLIN, 4. 9. (PAT). W poniedziałek, jak wiadomo, rozpoczęły się w okolicy Brunświku manewry lotnicze. Założeniem ich było przeprowadzenie obrony przed nagłym atakiem lotniczym najważniejszych ośrodków przemysłowych.

Z nastaniem nocy cała okolica pogrążona została w ciemnościach. Tam, gdzie zapomniano światła pogasić, zjawili się członkowie SA i SS lub policji i zmuszali ludność do przestrzegania przepisów.

Przeprowadzono nocne ataki na ważniejsze ośrodki przemysłowe. Przeciwko ciężkim aparatom bombowym wznosiły się aparaty pościgowe, atakując je na wysokości od 4 do 5 tys. metrów i starając się je strącić.

Użyte zostały najnowsze aparaty podsłuchowe, które umożliwiają stałe notowanie trasy, jaką przebywa dany samolot. Artylerja, biorąca udział w manewrach, wyposażona jest w szybkostrzelne działa przeciwlotnicze o kalibrze 2 i 3,7 ctm.

Wszystkie dzienniki podają dokładne opisy i sprawozdania z przebiegu manewrów, uwypuklając ogromne postępy, jakie poczyniła armia niemiecka w dziale obrony przeciwlotniczej.

Samobójstwo sędziego

w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 4. 9. (PAT). Dzisiejszej nocy popełnił samobójstwo sędzia Sądu Okręgowego w Sosnowcu Bolesław Jasiński. Powodem samobójstwa był prawdopodobnie rostrój nerwowy.

Żywcem zakopała dziecko

Potworna matka stanie przed sądem

Niebawem Sąd Okręgowy rozpatrywać będzie sprawę potwornej matki 28-letniej Feliksy Ptasińskiej, która zakopała żywcem swoje malutkie dziecko.

Ptasińska zamieszkiwała na folwarku Dębe Małe w powiecie mińsko-mazowieckim. W kwietniu bież. roku wprowadziła się jako sublokatorka do mieszkania Heleny Bajery, pracownicy folwarcznej. Wszyscy wiedzieli, że Ptasińska ma zostać matką, toteż kiedy nastąpiło rozwiązanie, a dziecka nikt nie widział, sąsiedzi zainteresowali się tym niezwykłym wypadkiem.

O zaginięciu dziecka dowiedziała się policja, która, przesłuchując Helenę Bajerę, dowiedziała się, że pewnej nocy Ptasińska wychodziła potajemnie z mieszkania. Zaintrygowana tem Bajera, nazajutrz zaczęła obchodzić swoje domostwo i szukać śladów. Trafiła na świeżo wykopany dołek i domyślając się, że tam skryte są zwłoki noworodka, rozkopała go. Rzeczywiście znalazła dziecko płci męskiej.

Przeprowadzona sekcja stwierdziła, że niemowlę urodziło się żywe i że Ptasińska prawdopodobnie chcąc pozbyć się dziecka, żywcem zakopała je w ziemi. Badana przez sędziego śledczego wyrodna matka przyznała się do winy i tłumaczyła się wyjątkową nędzą i brakiem środków do życia. Twierdziła też, że wrazie zachowania dziecka przy życiu, wydalonoby ją z pracy.

Obronę Ptasińskiej wnosić będzie adw. Jan Szczerbiński.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 5 września

Dewizy: Belgja 89.10 — 89.33 — 88.87; Holandja 358.80; Londyn 26.26; Nowy Jork (kabel) 5.30 i siedem ósmych; Paryż 34.99; Praga 21.94; Szwajcarja 172.75; Stokholm 135.40.

Obroty dewizami mniej, niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. W obrotach prywatnych: banknoty dolarowe 5.29 i jedna czwarta — 5.29 i pół; rubel złoty 4.72 i pół w płaceniu; dolar złoty 9.02 i trzy czwarte; gram czystego złota 5.9244, marki niem. (banknoty) 155.50 (w zaofiarowaniu, bez odbiorców), funty ang. (banknoty) 26.26—26.28.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.25 — 41.15; 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.88 — 64.63 — 64.38 (odcinki po 500 dol.) 64.25 — 64.50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.30; 5 proc. konwersyjna 67.75 — 67.85; 6 proc. poż dolarowa 82.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. i oblig. Banku gospod. krajowego po 94.00 (w proc.); 7 pr. L. Z. i oblig. Banku gosp. kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. opl. funt. 81.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47.00 — 47.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 69.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 57.75 — 58.63 — 58.25; 5 proc. L. Z. m. Siedlec (193 r.) 39.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 60.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót wyniósł 2.257 tonn. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 17.50—18, jednolita 17.50—18, zbier. 17—17.50, żyto I-szy st. 12.25—12.50, II st. 12—12.75, owies I-szy st. 14.75—15.25, II-gi st. 14.25—14.75, III-ci st. 13.75—14.25, jęczmień gat. II-gi 13.50—14, gat. III-ci 13.25—13.50, gat. 4-ty 12.50—13, groch polny 22—24, Victoria 26—29, rzepak zimowy z workiem 34.50 — 35.50, siemie lniane bazis 90 procent z workiem 32 — 33, mak niebieski 43 — 46, mąka pszenna gat. I-A 31—33, gat. I-B 29—31, gat. I-C 27 — 29, I-D 25 — 27, I-E 23 — 25, gat. II-B 22—24, gat. II-D 21 — 22, gat. II-F 20 — 21, gat. II-G 19 — 20, gat. III-A 14 — 15,

Mniej mówić, więcej pracować...

Hasła dyscypliny wśród młodzieży sowieckiej

Moskwa, we wrześniu.

Corocznie w jesieni z okazji międzynarodowego dnia młodzieży partja komunistyczna wydaje instrukcje dla komitetów urządzających te doroczne uroczystości. W ubiegłych latach instrukcje te miały zawsze charakter czysto polityczny. Tym razem jednak ze względu na zmianę kursu, motywy nowych haseł komsomolskich czerpane są z różnych dziedzin życia, przeważnie zaś z życia gospodarczego i kulturalnego.

„Wyprawa rewolucyjnej młodzieży w dziedzinę nauki" —tak można nazwać tegoroczną akcję, wszczęta w międzynarodowy dzień młodzieży. „Studjujcie matematykę, chemję, fizykę, geografję, historję, literaturę, obce języki" — oto hasła „Komsomołu", który chce podnieść oświatę swych członków i młodzieży wogóle.

Z nowemi hasłami idzie młodzież sowiecka nietylko do walki o wyższą oświatę. Hasło nr. 20, wydane przez centralny komitet wykonawczy partji komunistycznej, brzmi: „Opanujcie kulturę pracy, walczcie o większa wydajność, wyzyskajcie całkowicie czas pracy, opanujcie technikę produkcji". Zrozumiałą jest rzeczą, że wydając takie hasło, partja komunistyczna miała na uwadze dzisiejszy stan produkcji, opóźniony opieszałością w pracy. Temi samemi względami kierowano się i w dziedzinie rolnictwa, wydając hasła, zmierzające do wychowania młodzieży rolniczej tak, aby zbiorów rolnych dokonywano bez strat. Młodzież rolnicza ma starać się wytworzyć dobrobyt w kołchozach i chronić majątek publiczny.

Prasa sowiecka niejednokrotnie podkreślała, że wszelkie katastrofy i niedomagania na kolejach sowieckich znajdują swe źródło w braku dyscypliny wśród pracowników kolejowych. Temu należy zapobiec. Dlatego komsomoł ma wychować zdolnych, dyscyplinowanych pracowników kolejowych i dlatego to wydano hasło: „Na kolejach — żelazna dyscyplina pracy". Młodzi pracownicy kolejowi mają przestrzegać wszelkich przepisów i dbać o to, aby nikt nie naruszył dyscypliny, co mogłoby mieć katastrofalne następstwa dla życia gospodarczego.

Ze względu na początek roku szkolnego, nie zapomniano ani o młodzieży szkolnej, dla której wydano hasło: „Utrwalajcie dyscyplinę w szkole. Uczcie się na „celująco".

Wśród haseł tegorocznego międzynarodowego dnia młodzieży niewątpliwie na pierwsze miejsce wysuwa się hasło dotychczas nigdzie w Rosji sowieckiej nie słyszane, hasło wydane do młodzieży robotniczej: „Mniej mówić — więcej pracować". Centralne władze Komsomołu zrozumiały, że politykująca młodzież jest niebezpieczną dla rozwoju gospodarczego. Tem niewątpliwie kierowano się, wysuwając takie hasło.

Na powszechną uwagę zasługują również hasła wzięte z mowy Stalina: „Kadry decydują a wszystkiem. Trzeba ostatecznie zrozumieć, że ze wszystkich cennych kapitałów najcenniejszym i najważniejszym kapitałem są ludzie, kadry". — „Trzeba oszczędzać każdego zdolnego i pojmującego pracownika, trzeba oszczędzać i pielęgnować go. Ludzi należy starannie i ostrożnie pielęgnować tak, jak ogrodnik pielęgnuje lubiane drzewo owocowe".

Temi hasłami powinna się kierować młodzież sowiecka w nowem życiu. Międzynarodowy dzień młodzieży komunistycznej jest zatem zapoczątkowaniem nowej ery życia młodzieży w Związku Sowieckim.

St. Ogr.

Wśród pism

PORYWAJĄCY OBRAZEK

P. Z. Z. w „Kurjerze Warszawskim" też pisze o szkolnictwie, uwypuklając jasne, dodatnie strony szkoły powszechnej dla wszystkich:

„Przychodzi naprzykład taki 9-letni smyk do domu i powiada do matki:

— Jabym bardzo prosił, żeby Nastusia kupowała tytoń dla tatusia i gilzy w tej budce na rogu.

— Dlaczegóż tobie na tem zależy? — dziwi się matka.

— Bo to jest budka matki mego kolegi.

— Kiedy u tej baby ósemki tytoniu są zawsze mniejsze i wygniecione, a ze sklepu to takie nabite, równe — wtrąca służąca.

Malec zaciska pięści i... rzuca się na matkę, a całując ją, gwałtownie krzyczy do dziewczyny:

— Ty brzydka! Ty paskudna! Wstrętna! Ty ją babą nazywasz, bo biedna. Jakby była w kapeluszu i rękawiczkach, tobyś ją w rękę całowała! Tobie dobrze: masz mieszkanie, jedzenie i pensje, a oni na wszystko zarabiają 1.60 zł. dziennie.

Chłopiec, ściskając i całując matkę, wyładowywał swoją chęć bicia winowajczyni, na co nie pozwalały wpojone mu zasady. Zrozumieliśmy tę nieoczekiwaną scenę, lecz z trudem ukrywało się uśmiech, słysząc ten pełen oburzenia głosik przy akompanjamencie pocałunków, składanych na twarzy i rękach matki.

Najlepszym przyjacielem tego chłopca jest jego rówieśnik i kolega szkolny — synek praczki, chłopiec bardzo dobrze wychowany i inteligentny. Zaproszony kiedyś na obiad, słysząc, jak rodzice cytowanego malca biadają, że synek się często zaziębia, powiada:

— A moja mamusia to się nigdy nie zaziębia; nieraz przecież wybiegnie boso i w podkasanej sukni na podwórze po wodę, prosto od balji i nic jej nie jest. A taka rozgrzana wybiega.

Było to powiedziane z całą naturalnością: dla tych dzieci jest już zupełnie naturalne, że one bywają u siebie i przyjaźnią się, choć jedno mieszka w suterenie i jest dzieckiem wyrobnicy, a drugie ma ładne mieszkanie i oboje rodziców na znacznych stanowiskach. A to już jest zasługa nietylko mądrych rodziców, ale i szkoły, niwelującej te różnice. Może przecież dochowamy się nareszcie prawdziwej demokracji".

Wzruszający obrazek! Ale czasami spotkać się można również z ujemnemi stronami szkoły powszechnej. W szkole takiej na Żoliborzu pojawić się miał naśladowca Tasiemki, który terroryzuje swoich małych kolegów i bezlitosnem biciem wymusza pieniądze...

Oczywiście winne temu są braki naszego szkolnictwa, które nie umie czy nie może eliminować ze zdrowego środowiska osobników o zdecydowanie złych skłonnościach...

Ostre przesilenie w Litwie

Prezydent Smetona rozmawia z opozycjonistami

(Od własnego korespondenta „ABC")

Wilno, we wrześniu.

Onegdaj na tem miejscu poruszyliśmy sprawę rozruchów włościańskich, które ogarnęły szereg powiatów Litwy.

Wprawdzie rząd litewski usiłuje całą sprawę zbagatelizować, lecz widocznie rzecz nie przedstawia się tak prosto, skoro właśnie w związku z temi wypadkami mówi się o możliwości zmiany składu gabinetu, a prezydent Smetona odbywa narady zarówno z premjerem Tubelisem, jak i byłym prezydentem Griniusem. Był także przyjęty przez głowę państwa prezes dziś opozycyjnej chadecji dr. Bistrus.

Te rozmowy z opozycją świadczą o tem, że czynniki rządzące poczynają zdawać sobie sprawę z powagi sytuacji i liczą się z opozycją, którą tak niedawno uważały za nieistniejącą, a która sama nie bardzo wiedziała, co ma ze sobą robić i jak postępować. Widocznie zatem musiało się coś na Litwie gruntownie zmienić, skoro opozycjoniści zdobyli się na takie wystąpienie, jak to, które miało miejsce na kongresie Litwinów z zagranicy.

Wprawdzie prasa prorządowa rzucała potem na przedstawicieli opozycji tak ciężkie oskarżenia, że możnaby się było raczej spodziewać masowego wysłania opozycjonistów do obozów koncentracyjnych, ale zamiast tego dowiadujemy się o konferencjach u prezydenta Smetony. Co więcej — tenże Smetona poczyna mówić o konieczności reform ustrojowych, które, zdaniem jego, już dojrzały. Wprawdzie wynurzenia jego przypominają nieco deklamację człowieka, który nic do powiedzenia niema, więc gada o „wzniosłych ideałach", które mają przyświecać projektodawcom nowego ustroju Litwy, ale w gruncie rzeczy chodzi o to, że sam Smetona czeka na rozwój wypadków i nie chce dziś powiedzieć niczego, co mogłoby jednak jutro obowiązywać.

Jak już zaznaczyliśmy, państwo litewskie stoi u progu poważnych przejść spowodowanych zarówno ciężkiem przesileniem gospodarczem, jak i załamaniem politycznem, wobec którego stanęła Litwa już przed paru laty.

Tym momentem zwrotnym w dziejach Litwy był niewątpliwie przewrót hitlerowski.

Przewrót ten postawił przed kierownikami polityki litewskiej pytanie — z kim dalej iść? — Czy z Niemcami hitlerowskiemi, czy z temi czynnikami międzynarodowemi, z któremi Niemcy hitlerowskie znalazły się w stanie walki. Pamiętać należy, że Litwa od pierwszej chwili swego istnienia miała dwóch sprzymierzeńców: Niemcy i międzynarodowe żydostwo, którego współdziałanie ujawniło się ze szczególną jaskrawością w okresie walki o Wilno.

Chyba pamiętamy jeszcze dobrze negocjacje brukselskie z 1920 — 21 r., rolę osławionego pułkownika Chardigny (któremu panie wileńskie jajami wyperswadowały pewne niezdrowe poglądy na stosunki wileńskie) i przedewszystkiem ogłoszenie „neutralności" przez żydów wileńskich którzy bojąc się otwarcie głosować na rzecz Litwy woleli powstrzymać się od udziału w wyborach do plebiscytowego Sejmu Wileńskiego. Pamiętamy także przebieg wszystkich zatargów z Litwą na terenie genewskim i haskim. Słowem mieli politycy litewscy nad czem pomyśleć, zanim zrobili wybór pomiędzy swoimi przyjaciółmi, których los raptem rozdzielił i postawił we wrogich obozach.

Początkowo wydawało się, że Litwa opowie się raczej przy Hitlerze i rozpocznie porządkowanie swych wewnętrznych stosunków przez usuwanie zarówno z życia politycznego jak i gospodarczego nadmiaru żydów, którzy zdołali mocno się usadowić w urzędach i organizacjach społeczno-gospodarczych. W marcu 1933 roku poczęło w Kownie ukazywać się antyżydowskie pismo, nawołujące do odżydzenia Litwy, a w kwietniu na zjeździe kupiectwa litewskiego pierwszy raz padły słowa skierowane przeciwko żydom i domagające się unarodowienia handlu i przemysłu litewskiego. Jednakże ten stan rzeczy trwał niedługo.

Już w maju wydawnictwa antyżydowskie zostały zlikwidowane, a kupiectwu litewskiemu zakazano wojowania z żydami. Nic oznaczało to bynajmniej natychmiastowego „wypowiedzenia wojny" Niemcom. Należy przypuszczać, że politycy litewscy początkowo nie bardzo wierzyli w długotrwałość regime'u hitlerowskiego i woleli przeczekać.

Gdy jednak Hitler nietylko się utrzymał, ale umocnił swe stanowisko w państwie, stając się faktycznym i formalnym kierownikiem Rzeszy, wypadło rządowi litewskiemu zająć bardziej wyraźne stanowisko i zdecydować się ostatecznie na wybór sojusznika. Wybór ten uczyniono i od tej chwili rozpoczyna się otwarty zatarg o Kłajpedę, ściśle zunifikowanie której z resztą państwa staje się naczelnem hasłem polityki litewskiej.

Niemcy odpowiedziały zarządzeniami natury gospodarczej, które przyśpieszyły moment wejścia Litwy w orbitę światowego kryzysu gospodarczego, a w każdym razie mocno skomplikowały walkę na tym froncie. W ten sposób sytuacja wewnętrzna Litwy została mocno skomplikowana i rząd litewski stanął przed koniecznością szybkiego rozwiązania całego kompleksu zagadnień mocno ze sobą powiązanych, a zahaczających o najistotniejsze dziedziny życia narodu i państwa. Wprawdzie zewnętrzna konjunktura układa się obecnie dla Litwy pomyślnie i właśnie dziś jest ostatnia chwila na zlikwidowanie wrzodu kłajpedzkiego, który dokuczał Litwie znacznie więcej niż nam perypetje z Gdańskiem, bo Litwę nie stać było na stworzenie Gdyni, ale pamiętać należy, że Niemcy w stosunku do Litwy rozporządzają tak potężnemi środkami represyjnemi, że zastosowanie ich w całej pełni może stworzyć taką atmosferę wewnętrzną, w której rządy prezydenta Smetony mogą się wprost udusić.

Toteż tu bodaj należy szukać rozwiązania zagadki, czy też odpowiedzi na pytanie, skąd się biorą pomysły konstytucyjne głowy państwa litewskiego i dlaczego opozycja litewska, która zdobyła się na demonstrację podczas kongresu Litwinów zagranicznych, znalazła następnie drogę do pałacu prezydenta Litwy.

Vilnianin.

Skrócona służba w wojsku

Ministerstwo Spraw Wojskowyhc ogłosiło wykaz gimnazjów, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych, których ukończenie daje na podstawie świadectwa dojrzałości względnie egzaminu końcowego prawo do skróconej służby wojskowej.

Wykaz obejmuje ogółem 614 szkół państwowych i prywatnych.

Klasyfikacja gruntów

Minister Skarbu zarządził rozpoczęcie prac specjalnych komisji dla przeprowadzenia nowej klasyfikacji gruntów.

Przy Ministerstwie Skarbu w Warszawie powołana została do życia główna komisja klasyfikacyjna. Ponadto czynnych jest w całym kraju 12 wojewódzkich oraz wiele powiatowych komisyj.

Zmiana godzin w handlu spożywczym

Władze administracyjne wydadzą niebawem zarządzenia w sprawie zimowej pory handlu. Począwszy od dn. 1 października zmieniona zostanie pora zamykania sklepów handlujących owocami, słodyczami i napojami chłodzącemi. Sprzedaż tych artykułów będzie się mogła odbywać od dnia 1 października tylko do godz. 21-ej a nie jak dotąd do godz. 23-ej.

Starostwa ściśle kontrolować będą porę zamykania sklepów tej kategorji.

Z Warszawy do Szwecji

będziemy latać na polskich samolotach

Rokowania w sprawie uruchomienia linji lotniczej z Warszawy do Malmoe w Szwecji dobiegają końca. Linja prawdopodobnie będzie uruchomiona jeszcze w końcu października, najdalej zaś na wiosnę. W Malmoe polsko - szwedzka linja otrzyma bezpośrednie połączenie ze szlakami powietrznemi do Londynu, Kopenhagi, Oslo i Finlandji.

Z Warszawy odleciał do Malmoe 3-motorowy polski samolot „Fokker", wiozący dyrektora Polskiej Linji Lotniczej mjr. Makowskiego oraz przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji. Samolot ten pilotuje słynny lotnik Stanisław Płonczyński. Celem lotu jest zbadanie trasy, warunków przelotu oraz zapoznanie się ze stanem technicznym lotnisk. W Szwecji przedstawiciele polskiego lotnictwa ustalą z tamtejszemi władzami warunki eksploatacji linji. Wiadomo już, że będzie ona obsługiwana na zmianę przez samoloty polskie i szwedzkie. W najbliższych dniach oczekiwany jest przylot szwedzkiego samolotu, który również zapozna się ze stanem naszych lotnisk i warunków lotu.

Prawdopodobnie na tej nowej linji, który wykracza poza granice Polski, kursować będą samoloty „Douglasa", rozwijające do 300 km. na godzinę. Obsługa samolotów polskich nietylko na tej linji lecz i na linji do Berlina oraz do Salonik, otrzyma przepisowe mundury, zbliżone do mundurów marynarki wojennej. Będą to kurtki granatowe dwurzędne ze złotemi guzikami oraz granatowe czapki kroju angielskiego ze złotemi galonami oraz z wyhaftowanym złotym znakiem „Lotu" — skrzydłami.

Expressowe torpedy

i torpedy zwykłe

Według nowego rozkładu jazdy polskie koleje państwowe wprowadzają na jesieni b. r. dwa rodzaje wagonów motorowych: zwykłe i ekspresowe. Pierwsze służą do komunikacji lokalnej i zatrzymują się na wszystkich stacjach; ekspresowe zaś wagony motorowe przeznaczone są do szybkiej i odległej komunikacji pomiędzy wielkiemi miastami, bezp. lub tylko z nielicznemi przystankami pośredniemi.

Bilety uprawniające do jazdy w zwyczajnych wagonach motorowych podlegają ogólnym zasadom taryfy kolejowej, jako wagony III i II klasy pociągów osobowych, natomiast podróżni w wagonach ekspresowych muszą się zaopatrzyć w bilet III klasy pociągu pośpiesznego oraz specjalny kupon na miejsce.

Inowacją wprowadzona w dniu 1-ym b. m. jest dopuszczenie w ekspresowych wagonach motorowych także biletów ulgowych 3 klasy pociągów pośpiesznych przyczem jednak cena kuponu na miejsce nie podlega uldze.

Cena kuponu z Warszawy do Łodzi wynosi 3 złote.

Ulgi za przejazdy — oprócz ulg grupowych i okresowych — stosowane będą w okresie próbnym do końca października r. b.

Rewizje i aresztowania

wśród działaczów politycznych

BIAŁYSTOK, 5. 9. (tel. wł.).— Policja aresztowała Czesława Serwatko, przewodniczącego koła radnych w białostockiej radzie miejskiej. Aresztowanego odwieziono do Berezy Kartuskiej.

Prócz Serwatko, aresztowano Bronisława Horodko, Marjana Czernika, Wincentego Kejna, Stanisława Bzurę, Stanisława Barszczewskiego, Romana Ilińskiego, Pawła Janickiego, Franciszka Biegańskiego, Zygmunta Halickiego, Jana Dryla i Łuczyńskiego.

BIAŁYSTOK, 5. 9. (tel. wł.). — Policja aresztowała w Wasilkowie działaczy narodowych: Falkowskiego, Rechlińskiego i Zawadzkiego oraz prezesa koła stronnictwa ze wsi Borowskie Gminy, Michała Borowskiego.

ŁOMŻA, 5. 9. (tel. wł.). Policja aresztowała członków działaczy narodowych: Jana Strzeleckiego, Juljana Piekutowskiego, Pawła Bronowicza i Jana Brańskiego. U wszystkich wybitniejszych działaczy narodowych w Łomży dokonano rewizji.

Aresztowania odbyły się po burzliwych zajściach na zebraniach przedwyborczych.

POZNAŃ, 5. 9. (tel. wł.). Policja w Kcyni aresztowała działaczów narodowych Wągrówca: Marjana Łażewskiego i Tadeusza Borowicza oraz Kazimierza Kubanka z Kcyni.

Po dwóch dniach aresztowanych zwolniono.

POZNAŃ, 5. 9. (tel. wł.). — W Belęcinie Nowym (powiat leszczyński) policja aresztowała p. Kasperskiego i 5-ciu innych działaczów narodowych, a wśród nich p. Maćkowiaka.

BYDGOSZCZ, 5. 9. (tel. wł.).— Policja dokonała rewizji wśród działaczów narodowych w Bydgoszczy. Ogółem odbyło się około 14 rewizyj. Poszukiwano przedruków z listu gen. Hallera do dawnych jego podkomendnych oraz ulotek w sprawie wyborów.

Walka o pobory dyrektora

Izby Rzemieślniczej w Lublinie

W kołach rzemieślniczych województwa lubelskiego rozgorzała walka o pobory dyrektora i personelu Izby Rzemieślniczej w Lublinie. Dyrektor Izby Ptasiński spowodował uchwałę, nakładającą na warsztaty rzemieślnicze w Lubelskiem specjalną dodatkową opłatę w kwocie 3 zł. rocznie na pokrycie niedoboru budżetowego Izby.

Składka spowodowała wniesienie przez grupę rzemieślników memorjału do Min. Przemysłu i Handlu. W memorjale tym zainteresowani zaprotestowali przeciw nakładaniu dodatkowych opłat i podkreślili, iż narzucona opłata służyć ma do utrzymania wygórowanych wydatków administracyjnych Izby Rzemieślniczej w Lublinie.

Obecnie pewne koła organizują zebranie rzemieślników, które uchwalają opłacanie trzyzłotowej daniny.

Skandaliczny wybryk wyrostka

Strzelał z okna do panien na ulicy

KATOWICE, 5. 9. (tel. wł.). — W niezwykły sposób zabawiał się 17-letni Stanisław Bielica, mieszkający w Siemianowicach Śląskich przy ul. Ks. Stabika. Młody człowiek usadowił się w oknie swego mieszkania i z floweru zaczął strzelać do spacerujących po ulicy dziewcząt.

„Strzelec" działał dość sprawnie i jedną z dziewcząt, Łucję Kolochównę, z ul. Krótkiej, trafił aż trzykrotnie w twarz. Na szczęście rany otrzymane od zwyrodniałego zbytnika były dość lekkie. Gdyby pocisk trafił w oko, Kolochówna na całe życie zostałaby kaleką.

Na alarm dziewczyny doraźne śledztwo na ulicy przeprowadzili przechodnie, wykryli zbrodniczego młodziana i oddali w ręce policji.

Znęcanie się nad zwierzętami

w Grodzisku Mazowieckim

Wskutek doniesienia o znęcaniu się nad zwierzętami w Grodzisku Mazowieckim, zostali wydelegowani z Warszawy pp. nadinspektor Adam Fels oraz inspektorzy Polskiej Ligi Ochrony Zwierząt Aleksander Radyszkiewicz i Wacław Nowak, którzy we wspomnianej miejscowości dokonali inspekcji lotnej w asyście policji.

W wyniku inspekcji opieczętowano 3 konie odparzone z krwawemi ranami i sporządzono 2 protokuły karne, pozatem kilkadziesiąt wozów przeładowanych cegłą rozładowano, stosownie do siły pociągowej koni. Zauważono że najwięcej maltretowane są konie na odcinku od st. Wozownia do st. Grodzisk Mazowiecki, gdyż droga jest do tego stopnia zrujnowana, że wozy z ciężarem zapadają się po osie i tu dopiero konie zmuszane są batami przez woźniców do nadmiernych wysiłków. Droga ta winna być jaknajprędzej uporządkowana.

Należy zreformować
Sposób pobierania opłat za gaz
Uzasadnione skargi abonentów gazowni

Abonenci sieci gazowej uskarżają się na następujące fakty, które mają duże znaczenie dla budżetów domowych.

Przedewszystkiem gazownia w okresie letnim, upraszcza sobie manipulacje i przysyła funkcjonarjusza swego czasami po przeszło dwóch miesiącach, który oblicza całą należność. Suma należności za taki okres jest oczywiście większa od normalnie płaconej co miesiąc, i, w dodatku, opłata przypada w okresie powakacyjnym i poletniskowym, kiedy ludzie wyzuci są z gotówki, a zbliżający się okres szkolny wymaga większych nakładów pieniężnych.

Interwencje w dyrekcji gazowni, zmierzające do rozłożenia należności na raty, nie odnoszą skutku i conajwyżej, rachunek taki prolongowany jest na okres 2-tygodniowy. Po tym okresie suma należności musi być bezwzględnie wpłacona, grozi bowiem zamknięcie dopływu gazu.

System ten należałoby zmienić nietylko w stosunku do rachunków kilkumiesięcznych, ale i do normalnych opłat miesięcznych za gaz. Gazownia, wystawiając rachunki miesięczne, daje termin 7-dniowy do uiszczenia. Elektrownia natomiast idzie bardziej na rękę klientowi, gdyż stawia dwa terminy: jeden 10-dniowy od wystawienia rachunku i następny, prekluzyjny — 4-dniowy, po którym dopływ prądu, już bez uprzedzenia, będzie przerwany. Widzimy tedy, że, o ile elekrownia daje abonentowi prawie dwutygodniowy okres do uiszczenia rachunku, to w analogicznych wypadkach w gazowni mamy tylko tydzień czasu.

Uważamy, że skargi abonentów gazowni są słuszne i że wraz z obniżką cen gazu, która weszła w życie z dniem 1 b. m., należałoby pójść na rękę abonentom i w sprawie uiszczania rachunków.

Odsłonięcie pomnika
Marji Skłodowskiej-Curie

W dniu wczorajszym o godz. 12 w południe odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Marji Skłodowskiej - Curie na placu przed Instytutem Radowym.

Na uroczystość odsłonięcia przybyła p. Prezydentowa Mościcka, prezydent miasta Starzyński, przedstawiciele władz i organizacyj społecznych oraz liczne delegacje młodzieży szkolnej i harcerstwa ze sztandarami. Wokół pomnika zgromadził się liczny tłum. Orkiestra Tramwajów Miejskich odegrała na wstępie polonez A-dur Chopina, poczem przemówił prez. Starzyński, podkreślając w krótkich słowach rolę wielkiej uczonej w dziejach nauki polskiej i piękny przykład, jaki dała młodzieży polskiej do naśladowania.

Następnie p. Prezydentowa Mościcka dokonała uroczystego odsłonięcia pomnika. Po opadnięciu zasłony oczom zebranych ukazała się odlana w bronzie postać Skłodowskiej - Curie. W tej uroczystej chwili chór „Harfa" zaintonował piękną pieśń „Gaude Mater Polonia". Po przemianowaniu placu przed Instytutem Radowym na plac Marji Skłodowskiej-Curie przemawiali jeszcze przedstawiciel Instytutu Radowego i inni.

Ustąpienie dyrektora rzeźni
Zapowiedź dalszych zmian personalnych

W związku z reorganizacją rynku mięsnego w Warszawie, ustąpił dotychczasowy kierownik rzeźni miejskiej dr. Władysław Piaskiewicz, który jest równocześnie prezesem rady giełdy mięsnej i dyrektorem Związku spółdzielni mleczarskich i jajczarskich. Następcą jego jest p. Tadeusz Iwański.

Wobec konieczności gruntownych zmian dotychczasowej organizacji rynku mięsnego, nastąpią niewątpliwie dalsze przesunięcia personalne. Powodem ustąpienia dyr. Piaskiewicza był fakt wydania szeregu takich zarządzeń, jak np. wydzierżawienie bocznicy kolejowej prywatnej organizacji kupców mięsnych, która czerpała z tego źródła poważne korzyści, obciążając tem niepotrzebnie obrót mięsem.

Wracamy z letnisk
Chłopską furą, samochodem, kajakiem i samolotem

Zapełniły się już mury stolicy gwarnym, ożywionym tłumem. Co rok spotyka się ogorzałe twarze, a błyszczące oczy i żywe rumieńce świadczą o dobrze spędzonych wakacjach. Młodzież szkolna w nowych mundurkach dumnie spaceruje po ulicach, znajomi dzielą się jeszcze wrażeniami z pobytu na letnisku, a zwłaszcza wrażeniami z powrotu.

Och, ten powrót! Wszyscy zgadzają się jednomyślnie, że niema nic gorszego pod słońcem, niż powrót z letniska. Okazuje się jednak, że teraz coraz mniej ludzi pozwala się torturować chłopskim furom, panującym ongiś niepodzielnie nad „odciętym od świata" letnikiem z zapadłej wsi. Dziś jest jeszcze tyle innych środków komunikacji do rozporządzenia: pociąg, samochód, własny kajak... Przypatrzymy się, w jaki sposób wracają ludzie z urlopów, a nie trudno będzie osądzić, jak wracać najlepiej.

LICZNE RODZINY... FURMANKĄ

Na szosach podwarszawskich nieprzerwanym sznurem ciągną furmanki. Olbrzymia piramida gratów — balje, kubły, polowe łóżka, materace i pierzyny, doniczki z kwiatami, miednice, garnki, obrazy — świadczą niechybnie o tem, że z letniska wraca rodzina z dziećmi. Woźnica kiwa się sennie na przedzie, koń człapie melancholijnie samym środkiem szosy. Gdy spłoszy go trąbka przejeżdżającego samochodu, wykonywuje cyrkowego piruetа i wszystkie rzeczy lecą na ziemię. Podnosi się i zbiera to wszystko spowrotem, potłuczone słoiki z konfiturami i butelki z sokiem zostawia z płaczem w przydrożnym rowie — i jazda dalej.

W rezultacie podróż do Warszawy trwa kilkanaście godzin, a jejmość-matka wraz z dziećmi dojeżdża do Warszawy „upieczona żywcem" wobec trzydziestokilkostopniowego upału na zalanej słońcem i kurzem szosie i przysięga, że to już ostatni ale napewno ostatni raz przyjechaał z letniska furmanką. I że wogóle te letniska, to najgorszy wynalazek na świecie....

WE DWOJE KAJAKIEM

Młode małżeństwo podróżuje inaczej. Cały urlop spędza na Wiśle, czy Prypeci. W maleńkim kajaku mieści się tylko niewielka walizeczka z najniezbędniejszemi rzeczami. Powrót jest tak samo rozkoszny, jak i całe wakacje na wodzie: płynie się spokojnie z biegiem fal, za „przejazd" nic nie trzeba płacić, ani z nikim się targować i na swoją kolejkę wyczekiwać. Fale rzeki, leniwe, srebrnym blaskiem rozigrane—to najmilszy i najlepszy przewoźnik: niczego nie żąda, a daje wzamian rozkosz beztroskiej przyjemnej podróży.

AUTEM PRZEZ POLSKĘ

Z gór, śląskich Beskidów, czy Tatr, zjeżdżają automobiliści - amatorzy. Wężowe serpentyny podgórskie dają tyle emocji zapalonemu kierowcy, że nawet nie myśli o tem, że wraca do rozpalonego upałem miasta, do codziennego dreptania z domu do biura i z biura do domu. Zachłystuje się po raz ostatni urokiem przestrzeni, „połyka" zachłannie jeden kilometr za drugim — i przy rogatce warszawskiej, przy wjeździe na „kocie łby", ogarnia go żal, że to już Warszawa. Koniec pędu, koniec szerokiego świata — wysokie mury zamkną zazdrośnie okno na świat — aż do przyszeło roku.

SAMOLOTEM NAJLEPIEJ

Z lotniska w Gdyni wznosi się w niebo samolot komunikacyjny, — wracają nim ci, którzy mieli urlop krótki, kilku, czy kilkunastodniowy. Wobec tak krótkiego urlopu szkoda tracić każdej godziny, wlokącej się nieproduktywnie w nieskończoność w dusznym pociągu. Poco marnować cały dzień, czy noc na podróż po szynach, gdy samolot skróci powrót do dwóch, trzech godzin? Każda godzina wypoczynku na powietrzu, słońcu i wodzie, jest bezcenna, bo tych godzin beztroskich, promiennych, mamy bardzo niewiele, a starczyć muszą na całą długą jesień i zimę.

(a. o.).

WRZESIEŃ	SŁOŃCE	
6	wschód	zachód
	4—54	18—14
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	14—21	21—28
PIĄTEK	Dł. dnia	Ubyło
	13—2?	3—26

Dziś: Św. Zacharjasza.
Jutro: Św. Jana.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:
Teatr Wielki: „Rose Marie".

Teatr Narodowy „Walka kobiet". Teatr Polski „Urodziny". Teatr Letni „Kubuś".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Baboona". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Papryka". Apollo (Marszałkowska 106)—„Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) „Mały pułkownik". Europa (Nowy Świat 63) — „Kaprys hiszpański". Atlantic (Chmielna) „Legjon nieustraszonych".



Zapomogi na wpisy szkolne
za dzieci pracowników miejskich

Zarząd Miejski przyznał zapomogi na wpisy szkolne na rok szkolny 1935-36 pracownikom etatowym i kontraktowym oraz dniówkowym, przyjętym bezterminowo oraz emerytom miejskim za ich dzieci lub pasierbów według zasad następujących: za szkoły średnie miejskie i państwowe (zawodowe i ogólnokształcące w wysokości całkowitego wpisu, klasy I, II, III nowego ustroju i VI, VII i VIII typu dawnego szkół średnich prywatnych ogólnokształcących, o pełnych prawach szkół państwowych, o ile pracownik (emeryt) udowodni, że nie mógł umieścić dziecka w szkole państwowej lub miejskiej — wysokości opłat w szkołach miejskich, zaś za klasy I, II i III nowego ustroju i VI, VII i VIII typu dawnego szkół średnich prywatnych o niepełnych prawach szkół państwowych, o ile pracownik (emeryt) udowodni, że nie mógł umieścić dziecka w szkole państwowej lub miejskiej, w wysokości 75 proc. opłat miejskich.

Co do pracowników tramwajów miejskich, stosownie do punktu 9 dodatkowej umowy, zawartej w protokule z dn. 30 marca r. b. dzieci, które uczęszczały do prywatnych szkół średnich w dzień podpisania umowy, a które nie będą mogły być przyjęte do gimnazjów miejskich — będą korzystały z zapomóg na wpisy szkolne aż do ukończenia tych szkół. Zapomogi otrzymają w wysokości 100 proc. ustalonych norm pracownicy i emeryci, których uposażenie miesięczne nie przekracza 700 zł.

Podania o zapomogi przyjmowane będą przez wydział spraw ogólnych na specjalnych drukach od 9 do 25 b. m. włącznie

Nielegalna wytwórnia sera
w pokoju sypialnym

Miejska służba zdrowia, przeprowadzając lustrację szeregu zakładów przemysłowych i handlowych czynnych w nocy, unieruchomiła piekarnię Hersza Grynberga przy ul. Krochmalnej 5 za robactwo i brudy oraz nielegalną wytwórnię sera. Wytwórnia ta mieściła się w mieszkaniu prywatnem Jankiela Bergsona przy ul. Leszno 75 w pokoju sypialnym, gdzie oprócz małżeństwa Bergson sypiało jeszcze czworo dzieci.

W pokoju tym znaleziono zapasy twarogu w balji, z czego część skażono barwnikiem, gdyż zanieczyszczenie widoczne było gołem okiem, część zaś twarogu i gotowych serów pobrano do badań. Prasę używaną do wyciskania serów zniszczono na miejscu.

Wypadki i kradzieże

Rowerzysta pod parowozem. Władysław Janiarski, (Miłosna) jechał wczoraj rowerem do Warszawy. Ponieważ jezdnia na ul. Grochowskiej jest rozkopana, w związku z regulacją ulicy i układaniem drugiego toru tramwajowego, jechał po torze kolejki Jabłonna — Karczew.

W tym czasie jechał pociąg do Warszawy, którego maszynista dawał sygnały, lecz rowerzysta starał się wszelkiemi siłami wyścignąć kolejkę, nie zjeżdżając z toru. W pewnej chwili został potrącony przez parowóz, wskutek czego doznał złamania lewego obojczyka i potłukł się ogólnie. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala Przemienia Pańskiego.

Złodziej w areszcie. Policja aresztowała Stefana Karaśkiewicza, (Pańska 110) jako oskarżonego o kradzież pieniędzy, przechodzącej ulicą Pańską kobiecie.

Wyczyn awanturnika. Przy ul. Wroniej 19, do sklepu Chany Starowiejskiej, wpadł syn lokatora tegoż domu, Jerzy Karowicz, który pobił Starowiejską i męża jej.

Spadł z roweru. Antoni Kosul, (Ożarowska 1-a) spadł z roweru na ul. Obozowej i złamał prawą rękę. Nieszczęśliwego chłopca przewieziono do lekarza.

Zderzenie tramwajów. Na rogu ul. Złotej i Sosnowej, na ruszający z przystanku tramwaj linji „0" (w kierunku ul. Żelaznej), na przyczepny wagon Nr. 1,011, najechał z impetem tramwaj linji „11" (wagon Nr. 212). Wskutek gwałtownego starcia, wśród pasażerów wynikł popłoch. Pasażerowie pospadali z ławek, lub też jedni na drugich. Wraz z głośnym hukiem, rozległ się brzęk rozbitych szyb. W wagonie silnikowym linji „11" rozbite zostało oszklenie na przednim pomoście, bufor zgięty, reflektor strzaskany, obramowanie u obu wozów pogięte. Z pasażerów, na szczęście, nikt szwanku nie odniósł. Wypadek spowodował 10-cio minutową przerwę w ruchu.

Aresztowanie
czterech terorystów

Władze bezpieczeństwa aresztowały wczoraj za teror, który stosowano na ulicy Tarczyńskiej 4, przed fabryką „Warszawska Wytwórnia Konfekcji" — Jana Kulisia (Łucka 15) Jankla Cukra (Zamenhofa 44), Gerszona Apfelbauma (Bielańska 11) i Abrama Szlangsztajna (Leszno 27).

Aresztowanych terorystów osadzono w areszcie policji politycznej.

Z miasta

ZMIANA TRASY LINJI AUTOB. „D"

W dniu 6 i 7 b. m. wobec zamknięcia skrzyżowania ul. Żelaznej z ul. Sienną, wozy linji autobusowej „D" będą kursowały w obie strony ulicami: Twarda i Miedzianą do pl. Kazimierza Wielkiego.

KOSZT WYŻYWIENIA

Koszt wyżywienia rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w okresie od 26 do 31 sierpnia wzrósł w Warszawie w porównaniu z tygodniem poprzednim o 0,24 proc. i wynosił przeciętnie 2 zł. 56 gr. dziennie.

LICZBA POJAZDÓW

W dziale ruchu wydziału przemysłowego zarejestrowano na 1 b. m.: 1,628 dorożek samochodowych (w r. z. w tym samym czasie 1,751), 1,682 dorożek konnych (1,554), 3,085 wozów konnych (3,249), 33 karawanów konnych (45), 1,545 wózków ręcznych (1,697) oraz 12,778 rowerów (10,922).

REJESTRACJA

W sobotę, 7 b. m., w kolejnym dniu rejestracji wszystkich mężczyzn ur. w r. 1917, winni stawić się w wydziale wojskowym przy ul. Florjańskiej 10, w godz. o d8 m. 30 do godziny 12, wszyscy poborowi zamieszkali w obrębie II komisarjatu P. P.

POBÓR

W piątek, 6 b. m., w lokalu przy ul. Szerokiej 5, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla zamieszkałych w obrębie 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisarjatów P. P. podlegających P. K. U. Nr. 1.

WYCIECZKA FRANCUSKA U PREZ. MIASTA

Bawiąca w Polsce wycieczka francuskiego Stow. „Les amis de la Pologne", złożyła w dniu wczorajszym wizytę Zarządowi Miejskiemu. „Les amis de la Pologne" ofiarowali prezydentowi miasta p. Starzyńskiemu trzy cenne dary: plakietę bronzową z podobizną Marszałka Piłsudskiego, artystyczną plakietę bronzową Stow. „Odrodzenia Francji" i takiż medal od mieszkańców bohaterskiego miasta Verdun, członków „Stow. przyjaciół Polski".

Ogłoszenia drobne

RADJO
WARSZAWA
Piątek, dn. 6 września

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dz. bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół p. t. „Zlot w Spale" (dla dzieci st.). 12.40 Zespół kam. Niny Mańskiej. „Zapomniani kompozytorowie". 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 „A im starsze, tem jest lepsze", pogodna aud. w wyk. H. Brzezińskiej i T. Olszy. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 „Wrzesień na niebie i ziemi" — pogad. przyrodn. dla dzieci starszych w oprac. dr. F. Burdeckiego i inni. 17.00 „Wystawa w Brukseli". Rep. wygł. K. Muszałówna. 17.15 „Minuta poezji": wiersz J. Czechowicza. 17.20 1) J. Haydn: Kwartet op. 1, Nr. 3. 2) Mozart: Warjacje A-dur — wyk. Warsz. Kwartet Skrzypcowy (J. Kamiński, Z. Lederman, M. Gornowski, M. Neuteich. 17.50 Poradnik sport. 18.00 Koncert chóru z Katowic. 18.30 Pogad. akt. 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45 Muz. lekka (pł.). 19.00 „Skrzynka rolnicza". 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Konc. reklam. 19.35 Sport. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Konc. muz. lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota z udz. St. Witasa (śpiew). 21.00 Dziennik wiecz. 21.10 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.15 Koncert symfon. Wyk. ork. symf. P. R. i Rani Koczalski (fort.). 22.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn.

Sobota, dn. 7 września

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Koncert ork. kam. 13.25 Chwilka dla kobiet. 14.30 Muz. salonowa (pł.). 15.00 Recytacje prozy: Nowela Gambrowicza: „Na brygu Banbury". 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Konc. solistów. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Luigini: Balet rosyjski. Muz. (pł.). 16.30 „Skrzynka techniczna". 16.45 „Cała Polska śpiewa", aud. poprow. prof. B. Rutkowski. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 17.50 „Sandomierz", pogad. 18.00 Teatr Wyobraźni. 18.30 „Przegląd wydawnictw". 18.40 Pogad. społeczna. 18.45 Piosenki i powiastki dla dzieci w wyk. M. Grelichowskiej (pł.). 19.00 Przegląd prasy roln. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Konc. reklam. 19.35 Sport. 19.50 Pogad. akt. 20.00 Muz. operetkowa. Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 2045 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków zagranica. 21.30 „Wesoła Syrena" p. t. „Proces gramofonów", pióra Św. Karpińskiego i J. Minkiewicza. 22.00 Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Bojar-Przemieniecka (sopran). 23.00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Zapomniany „Zielony balonik" w wyk. T. Trzcińskiego. 23.30 Muzyka tan. (pł.).

Powieść Świetochowskiego
w „Prosto z Mostu"

Tygodnik „Prosto z oMstu" rozpoczyna w N-rze 37-ym druk nowej powieści Aleksandra Świętochowskiego p. t. „Twinko". Bolesław Miciński drukuje dalszy ciąg swej źródłowej krytyki psychoanalizy, Stanisław Piasecki w artykule wstępnym pisze o brakach podręczników szkolnych. Tenże numer przynosi niedrukowany dotąd wiersz Lenartowicza „Trzy kamienie", artykuł A. Witowskiego „Jak konają imperja", oraz reportaże: K. S. Frycza „Żartobliwy baedecker", H. Opieńskiego „Szwajcarski teatr narodowy" i Marjana Reutta „Polska — Niemcy".

Całości dopełnia feljeton J. Waśniewskiego oraz stałe działy recenzyj, kroniki, „Na marginesie", „Panopticum", przegląd prasy i nowela Jerzego Andrzejewskiego „Ucieczka".

Cena bogato ilustrowanego numeru 50 gr. Prenumerata miesięczna 1.20 gr. Kwartalnie 3.60 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Nowy - Świat 24.

Zmiany w rozkładzie jazdy
autobusów powiatowych

W związku z przedłużeniem do Śródborowa linji autobusowej Warszawa—Otwock, eksploatowanej przez warszawski powiatowy związek samorządowy, „Autobusy powiatowe" odchodzą obecnie z Warszawy do Otwocka o g. 6 m. 58, o g. 8 m. 00, g. 9 m. 00, g. 10 m. 15, g. 12 m. 00, g. 13. m. 00, g. 14 m. 10, g. 15 m. 30, g. 17 m. 00, g. 17 m. 55, g. 19 m. 25, g. 20 m. 30. do Śródborowa przez Otwock o g. 5 m. 20, g. 6 m. 20, g. 7 m. 45, g. 8 m. 30, g. 9 m. 30, g. 11 m. 00, g. 12 m. 30, g. 13 m. 45, g. 14 m. 50, g. 16 m. 50, g. 17 m. 30, g. 19 m. 00, g. 20 m. 00 i g. 21 m. 30, do Karczewia o g. 8 m. 40, g. 11 m. 30, g. 14 m. 15, g. 16 m. 50, g. 19 m. 45. Wszystkie te autobusy odchodzą z pl. Krasińskich. Pozatem o g. 6 rano wyrusza autobus do Karczewia od zbiegu Nowego Świata i Al. 3 Maja.

Jak powinno wyglądać

Studjo muzyczne

W programach radjowych uderza stosunkowo wielki procent muzyki. Ponad 60 proc. wszystkich audycyj radjowych wypełnia muzyka, która jest równocześnie najsilniejszym magnesem przyciągającym ludzi do słuchania radja.

Zobaczymy więc, jak wygląda nowoczesne studjo radjowe, z którego nadaje się codziennie te olbrzymie ilości audycyj muzycznych.

Dzisiejsze studjo radjowe nie jest podobne do studja z przed 8 laty. Wówczas sale, z których nadawało się muzykę, były stosunkowo szczupłe. Nasze studjo radjowe, pierwsze w Polsce, przy ul. Kredytowej 1 miało wymiary niedużo większe od przeciętnego salonu w zamożnym mieszczańskim domu. Oczywiście ta szczupłość studja powodowała, że musiano wyeliminować zupełnie wszelki pogłos, wszelkie odbicie dźwięku. Nazywało się to tłumieniem dźwięku, a osiągane bywało zapomocą szeregu grubych dywanów i zasłon z filcu, pluszu, korta, porowatej gumy i całego szeregu płócien.

W konsekwencji otrzymywano tak silne tłumienie, że zmieniało ono barwę dźwięku, fałszowało tony niektórych instrumentów. Mikrofon w takiem studjo, nawet przy stosunkowo dużej orkiestrze, nie był nigdy przekrzyczany, materjały jednak używane do tłumienia, tak silnie pochłaniały alikwoty dźwięków, że muzyka z głośnika brzmiała głucho i bezbarwnie.

Reforma studjów przyszła z chwilą wyjścia mikrofonu z dotychczasowych pomieszczeń radjostacyj. Gdy zaczęto nadawać koncerty symfoniczne ze specjalnych sal koncertowych, gdy zrobiono pierwsze próby z transmisjami oper i operetek, — przekonano się, że mikrofon może objąć całą dynamikę dźwięków wielkiej orkiestry symfonicznej. W porównaniu z transmitowanymi z sal koncertowych utworami muzycznemi, te, które nadawane były z małych studjów o silnem tłumieniu, wydawały się dużo uboższe.

Można z tego wywnioskować, że radjo powinno było przejść na system transmitowania wszystkich koncertów ze starych sal filharmonicznych. Tak jednak się nie stało. Radjo musiało zrezygnować z dawnych małych studjów, a nie mogło korzystać stale z sal filharmonicznych czy teatralnych, gdyż koncerty organizowane w takich salach i opery grywane na scenie, nie były dostosowane pod względem wykonania do mikrofonu. Orkiestra na sali gra przedewszystkiem dla publiczności, a aktorzy na scenie, soliści i chóry, również mało zwracają uwagi na mikrofon.

Aby zapewnić słuchaczom dobre, ze stanowiska radja, koncerty, opery i operetki — należało wybudować takie studja, które mogłyby pomieścić większą orkiestrę solistów i chóry. Nietylko zresztą pomieścić. Studja nowe winny być tak zbudowane aby przy elektycznej reprodukcji dźwięków, nie deformowały ich. Zależy to od przestrzegania bardzo wielu warunków.

Według oświadczeń zagranicznych, ogólna proporcja studja radjowego powinna wynosić 5:3:2 (długość: szerokość: wysokość). Budowa studja powinna pozwalać na przedostawanie się do mikrofonu wyrównanego dźwięku, przedewszystkiem zaś wykluczać powstawanie fal stojących, oraz eliminować odbicie dźwięków od płaszczyzn zakrzywionych. Aby uniknąć t. zw. fal stojących, buduje się studja w formie trapezu, unikając paralelnie położonych ścian, podłóg i sufitów. Tak zwany węzeł fal dźwiękowych eliminuje się przy pomocy szeregu materjałów, mających zdolność absorbowania dźwięków. Szkodliwe dla mikrofonu działanie płaszczyzn zakrzywionych, zanika, gdy promień tych płaszczyzn jest większy od największej długości studja.

Jednym z najczęściej obecnie stosowanych środków akustycznych do usuwania węzłów fal dźwiękowych, jest budowa sufitu studja w formie dachu, względnie w formie zwisających stalaktytów lub piramid. Ściany studja pokrywane są wykuwanymi w murze ornamentami maurytańskimi i galerjami, które posiadają ruchome zasłony z pluszu. Ruchome podjum orkiestry pozwala dostosować akustykę sali każdorazowo do danego koncertu.

Tajemnicze groty na Podolu

ściągają tłumy ciekawych

TARNOPOL 5.9. (tel. wł.). Na Podolu odkrywane są ciągle rozległe groty i jaskinie w pokładach gipsowych, zwłaszcza w bliższych Dniestru w południowych powiatach województwa tarnopolskiego.

Nowe groty wzbudzają olbrzymie zainteresowanie. W Złotym Biljczu nad Seretem znaleźli archeologowie w jaskiniach mnóstwo kości ludzkich i zwierzęcych. Największą grotę udostępniono zwiedzającym jeszcze przed 8-miu laty przez Tarnopolskie Towarzystwo Krajoznawcze. Znajduje się ona w Krzywczu koło Borszczowa. Letnicy z Zaleszczyk uważają sobie obecnie za obowiązek odwiedzić tę grotę.

Obecnie wielkie zainteresowanie wzbudziła nowa grota we wsi Ukryniu koło Czortkowa. Aby turyści masowo odwiedzający grotę mieli dach na głową i nocleg, Podolskie Tow. Turystyczno - Krajoznawcze odrestaurowało częściowo ruiny zamku w Czortkowie, tworząc w ten sposób malowniczy 9-osobowy schron turystyczny.

Ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej

W trzecim dniu ciągnienia I emisji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej wygrane padły na następujące numery:

Po zł. 1.000: Nr. obligacji 7 —serje: 70 413 1647 2116 4501 6742 6190 7651 8368 9698 9764 9776 19342 20866 21838. **Nr. 11 — serje:** 457 990 2778 3365 6142 8755 8611 10451 14799 16431 17018 18612 19398 20812 22002 22495. **Nr. 14 — serje:** 695 4889 4000 6048 7650 9991 13361 16883 16490 16187 17734 17811 18752 20155 20677. **Nr. 15 — serje:** 432 1211 3268 5682 6089 7794 8384 10213 11119 12140 15279 15527 16649 19092 22751. **Nr. 16 — serje:** 275 3589 4579 6402 8085 11402 12799 14900 14955 15864 18071 18333 18834 21375 22635. **Nr. 19 — serje:** 756 2897 3418 6053 8518 10828 11394 13961 14459 14460 18662 21630 21161 22223 22555. **Nr. 21 — serje:** 301 1439 2381 3779 4664 5098 6170 11167 11303 11677 11812 13423 20881 21309 21529. **Nr. 23 — serje:** 24 254 2911 2784 4128 4261 4924 5049 5230 5379 5467 6312 7026 9192 9211 9438 10770 11238 11545 12607 14820 15747 16717 18254 19787 21053 21522 21536 22271 22789. **Nr. 25 — serje:** 56 1045 1320 1950 1964 3011 4556 9721 11384 12358 15331 18077 18201 18261 20237. **Nr. 29 — serje:** 1184 3677 6000 6157 6791 7212 7524 10581 12198 12296 14616 15439 16667 19007 20881. **Nr. 30 — serje:** 907 1521 1667 2938 3189 4058 8319 4058 8319 10262 10319 12010 12902 15225 18171 1[illegible] 19185. **Nr. 31 — serje:** 218 745 941 1602 2070 2073 3155 3159 4547 4669 5404 6855 8896 9068 11474 11876 12293 12963 13113 13826 15172 15699 16318 16969 17728 17841 21127 21414 22823. **Nr. 32 — serje:** 1066 3266 3527 3735 3905 5683 10651 12148 12761 16444 18130 18400 20344 21172 22248. **Nr. 36 — serje:** 876 2537 3235 6388 6390 6449 7710 8058 8820 8984 9186 15750 17220 21167 22307. **Nr. 41 — serje:** 907 2586 2764 4353 4450 5205 5285 8072 8213 8791 11615 17480 18379 18900 22001. **Nr. 48 — serje:** 62 2077 8146 8564 11535 14056 14180 15812 16158 16761 16920 17487 17628 18668 19551.

Po zł. 500. Nr. obligacji 18—serje: 448 737 1142 1187 1648 2293 2329 2488 3260 4179 5329 6819 8005 8315 8723 9169 9185 11313 11669 12020 12431 13447 13450 15305 15413 16100 16325 16525 16973 18043 18425 18680 21308 21401 21880. **Nr. 26 — serje:** 765 4014 4252 4717 4739 5024 5093 5787 5859 6191 6685 7023 7456 8655 8705 8871 8914 8962 9159 9997 10603 11244 11732 12014 12292 13185 13439 14180 15405 17493 21270 21355 21447 21499 22907.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 4 września

Gon. I. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Menzalówna, ż. Keogh, 2) Temida (13), 3) Tosca (pod zerem), 4) Maja III (15), 5) Gubernator (22). Wyc. Violetta. Wygr. w 1 min. 43,5 sek. łatwo o 2 dług. Tot. 23.50, fr. 9.50 i 8 zł.

Gon. 2. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Ingusz, ż. Keogh, 2) Libacja (29.50), 3) Lorenzo (40). Wyc. Cher Ami, Nagroda II, Klaudja i Normandja. Wygr. w 1 min. 43 sek. silnie wysyłany, o pół dług. Tot. 5.50 zł.

Gon. 3. Dyst. 1.600 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Garonne, ż. Gill, 2) Ławnik (18.50), Laszka wycofana ze startu. Wygr. w 1 min. 44 sek. łatwo o 2 dług. Tot. 6 zł.

Gon. 4. Dyst. 2.400 m. Nagr. 2.200 zł. 1) Tamka, ż. Fomienko, 2) Lir (6.50), 3) Nemrod (25). Wyc. Great i Scot i Laudum. Wygr. w 2 min. 43,5 sek. pewnie o 1 dług. Tot. 26.50 złotego.

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Harna, ż. Guljasz, 2) Donetta (26), 3) Dzwon (11.50), 4) Homer (38), 5) Turenne (83.50), 6) Herakles (51). Wycof. Le Palatin. Wygr. w 1 min. 10 sek. silnie wysyłany, o jedną dług. Tot. 20, fr. 11.50 i 11.50 złotego.

Gon. 6. Dyst. 2.200 m Nagr. 1.800 zł. 1) Lumineusse, ż. Pasternak, 2) Hogarth (10.50), 3) Torreadore (37.50), 4) Korea II (97.50), 5) Kombinator (64), 6) Figlarz (25). Wyc. Manfred i Esdras. Wygr. w 2 min. 28,5 sek. pewnie o 2 dług. Tot. 22.50, fr. 8.50 i 7 zł.

Gon. 7. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Harmattan, ż. Keogh, 2) Litawor (13), 3) Igor II (10), 4) Twar (30). Wygr. w 1 min. 44 sek. pewnie, o półtorej dług. Tot. 41, fr. 11.50 i 8.50 zł.

Gon. 8. Dyst. 2.100 m Nagr. 1.400 zł. 1) Folie de Dance, jeźdź. Kobiłowicz, 2) Baltazar (38.50), 3) Rorit (9.50), 4) Luna III (35.50), 5) Achmed (198.50), 6) Efront (44.50). Wycof. Handicap i Lionardo. Wygr. w 2 min. 23 sek. łatwo o 3 dług. Tot. 22.50, fr. 12 i 16.50 zł.

Czy będzie zmieniony

kolor taksówek?

Ponieważ dotychczasowe kolory, w których utrzymane są obecnie dorożki samochodowe w Warszawie okazały się niepraktyczne i kosztowne w konserwacji, ostatnio poruszono sprawę nadania taksówkom innych, bardziej trwałych, kolorów. Poruszono również projekt wprowadzenia dowolnego koloru taksówek z zachowaniem charakterystycznego pasa wokoło wozu, któryby odróżniał taksówkę od pojazdów prywatnych.

Sprawa ta jest obecnie przedmiotem rozważań zainteresowanych czynników.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc wrzesień

Podstęp żydowskich piekarzy?

Alarm polskiej prasy we Lwowie

LWÓW, 5.9 (tel. wł.). Zapowiadany oddawna strajk pracowników piekarskich wybuchł we Lwowie. Pierwsi stanęli pracownicy żydowscy, a następnie przyłączyli się do nich chrześcijanie. Strajkuje około 600 pracowników. Podłożem akcji robotników jest walka o umowę zbiorową.

Ilość piekarni we Lwowie wraz z warsztatami nielegalnemi wyraża się cyfrą 520 warsztatów. Chrześcijańskie piekarnie, większe i zmechanizowane, stanowią zaledwie 14 zakładów.

Prasa lwowska dowodzi, iż proklamowany strajk ostrzem swem uderza nie w piekarnie żydowskie, lecz w chrześcijańskie, które zatrudniają piekarzy wykwalifikowanych i płacą stawki w myśl umowy zbiorowej. Piekarnie żydowskie, oparte na pracy ręcznej, zatrudniają robotników niewykwalifikowanych, przeważnie rekrutujących się z członków rodziny piekarza.

Prasa nieprzychylna strajkowi wskazuje, iż piekarnie żydowskie stracą na strajku 10 — 20 proc. swej produkcji, gdyż zaproszą do pracy członków rodziny. Inaczej przedstawia się sytuacja z warsztatami chrześcijańskiemi, które nie będą mogły zupełnie pracować i narażone są na ruinę.

Prasa polska dowodzi, że żydzi celowo wywołali strajk, aby zniszczyć warsztaty chrześcijańskie, które nic nie mają wspólnego z łamaniem umowy zbiorowej przez piekarnie żydowskie, pracujące po 16 godzin na dobę i urągające najprymitywniejszym zasadom czystości i fachowości.

Prasa apeluje do władz, aby położyły kres niezdrowym stosunkom, które pozwalają niszczyć zdrowe i wzorowo prowadzone polskie placówki na korzyść partackich warsztatów piekarstwa żydowskiego.

Zajścia antyżydowskie

w okręgu łódzkim

ŁÓDŹ, 5. 9. (tel. wł.). Prasa żydowska notuje coraz częściej objawy antysemityzmu w Łodzi i okolicy.

W miejscowości Ogród-Sokolniki, posiadającej charakter letniskowy, podczas zabawy u jednego z właścicieli nieruchomości wywołał zajście Niemiec, mieszkający w Łodzi, Hugo Reich. Jest on właścicielem fabryki rakiet p. f. „Frema" w Łodzi, przy ul. Dowborczyków 25. W pewnej chwili Reich wszczął kłótnię z jednym z uczestników zabawy i wznosił przytem okrzyki antyżydowskie. Gdy jeden z letników, nazwiskiem Katz zaprotestował przeciwko zachowaniu się Reicha, przemysłowiec zbił go na kwaśne jabłko. Poszkodowany pobiegł do policji, która przybyła na miejsce i spisała protokuł.

Na bazarach i rynkach w Łodzi pojawiło się masę ulotek antysemickich, wzywających do bojkotu handlu żydowskiego. Nowe ulotki zaopatrzono w karykatury. Policja łódzka prowadzi energiczne dochodzenie, ażeby wykryć winnych rozpowszechniania ulotek.

Strajk w kopalni „Dorota"

wywołał poruszenie w całem Zagłębiu

SOSNOWIEC, 5.9. (tel. wł.). Postanowienie zamknięcia kopalni „Dorota" w Zagłębiu Dąbrowskiem wywołało wśród górników żywe poruszenie. Robotnicy od kilku dni strajkują, nie opuszczając szybów. Związek górników dowodzi, iż jeśli dyrekcja nie cofnie wymówień i robotnicy nie otrzymają piśmiennego zobowiązania, że kopalnia nie będzie zamknięta, strajk nie będzie zlikwidowany. Robotnicy zaprzeczają, jakoby akcja ich miała jakiekolwiek tło polityczne i dowodzą, iż bronią się strajkiem przed widmem głodu.

Żywność strajkującym górnikom dostarczają rodziny.

Na kopalni „Jakób", należącej również jak i kopalnia „Dorota" do firmy „Konthe i E-ka", ogłoszono strajk protestacyjny. Robotnicy z innych kopalni wyrażają pełną solidarność ze strajkującymi.

Trup kobiety w stawie

Nieszczęśliwa cierpiała na zanik pamięci

KATOWICE, 5. 9. (tel. wł.). — W powiecie rybnickim przy stawie w majątku Żuchowo przechodnie znaleźli zwłoki kobiety w wieku około 30 lat. Nieznajoma leżała w wodzie twarzą w dół. Policja stwierdziła na ciele zmarłej dwie rany: jedną ciętą w okolicy szyi, drugą kłótą nad lewem okiem.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala w Rybniku w celu dokonania szczegółowej sekcji, policja zaś wdrożyła energiczne dochodzenie.

Władze śledcze przypuszczają, iż zmarłą jest Alina Bojanowa, mężatka, mieszkająca w Turzy, w powiecie rybnickim. Rysopis zmarłej zgadza się z rysopisem zagnionej. Potwierdzenia jednak tego przypuszczenia jeszcze niema.

Bojanowa cierpiała od dłuższego czasu na zanik pamięci. Nie jest wykluczone, że wyszła ona z domu, zabłądziła, a życie utraciła skutkiem wypadku, gdyż mogła okaleczyć się o krzaki rosnące w pobliżu wody, a następnie upaść do stawu.

Czterech terorystów

w areszcie

Policja aresztowała terorystów fryzjerskich Jana Zekitę, (Ks. Siemca 4), Szulima Skórę (Grochowska 12), Hersza Finkielsztajna (Pawia 64) i Lejbę Sztokfisza (Ząbkowska 19).

Jak stwierdzono, wszyscy aresztowani teroryzowali zakład fryzjerski przy ul. Wileńskiej 3. Terorystów przekazano policji politycznej.

ABC SPORTOWE

Ostre zarządzenia

Polskiego Związku Lekkoatletycznego

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego postanowił na swojem posiedzeniu we wtorek wieczorem rozpocząć dochodzenie w sprawie niestawienia się szeregu zawodników mimo zobowiązania na zawody z udziałem Amerykanów. M. in. postanowiono zażądać od okręgów i klubów wyjaśnienia, dlaczego zawodnicy się nie stawili i zawiesić aż do wyjaśnienia sprawy Haspela, Twardowskiego, Biniakowskiego, Heljasza, Kluka, Hofmana, Szczerbickiego, Duplickiego, Gierutta, Sikorskiego i Kozłowskiego.

Następnie przesłano do komisji dyscyplinarnej sprawę niezgodnej z przepisami amatorskiemi korespondencji pomiędzy klubem Warta z Poznania a Białostockim okręgiem, wreszcie oddano do komisji dyscyplinarnej sprawę trudności ze startem Kucharskiego oraz zawieszono kierownictwo sekcji lekkoatletycznej klubu „Jagiellonja" z Białegostoku za stawianie żądań finansowych niezgodnych z przepisami.

Mistrzostwa bokserskie Warszawy

odbędą się w najbliższą niedzielę

W najbliższą niedzielę, dnia 8 września rozpoczną się w Warszawie zawody bokserskie o mistrzostwo okręgu w klasie A i B.

Sensacyjnie zapowiada się mecz najsilniejszych drużyn Warszawy Makabi—Skoda, który się odbędzie o godz. 12-ej w gmachu Cyrku. W ub. roku, jak wiadomo, Makabi niespodziewanie zwyciężyła Skodę, zdobywając mistrzostwo Warszawy. W roku bieżącym Skoda prawdopodobnie zechce się zrewanżować za zeszłoroczną porażkę.

Drużyny wystąpią w następujących składach:

Makabi: Rundstein, Krawiecki, Rozenblum, Chliwner, Straus, Pilnik, Stahl, Neuding.

Skoda: Moczko, Czortek, Kozłowski, Bąkowski Seweryniak, Woźniak, Ozimek, Garstecki.

Pozatem rozegrane zostaną w niedzielę następujące mecze: CWS—Fort Bema, Gwiazda—Polonia, Polonia II — Skra, Legja — YMCA.

Polskie lekkoatletki

jadą do Wiednia

W piątek rano wyjeżdżają do Wiednia na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Walasiewiczówna, Kwaśniewska i Wajsówna.

Po powrocie do Polski Walasiewiczówna ma startować 15 b. m. w Chorzowie.

Projektowany jest również start Walasiewiczówny w Londynie 21 lub 28 b. m. Polska stoczyłaby pojedynek z Angielką Hiscock.

Polscy kolarze

w biegu dookoła Rumunji

BACAU, 4. 9. (PAT). W VIII etapie biegu kolarskiego dookoła Rumunji z Toplitza do Bacau na dystansie 175 klm. pierwsze miejsce zajął Rumun Tudose w czasie 7:11:40 sek. Z Polaków Daniel zajął 5-te miejsce, Lipiński 6-te, a Piotrowski 7-me. Wszyscy ci zawodnicy osiągnęli ten sam czas 7:11:40.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi w dalszym ciągu Rumun Normocea przed Polakiem Danielem i Rumunem Tudose.

W klasyfikacji państw na pierwszem miejscu znajduje się Rumunja przed Polską i Turcją.

Ogółem zawodnicy przebyli dotych czas 1.220 klm.

Mistrzostwa kolarskie

sprinterów Warszawy

W sobotę o godz. 20-ej odbędą się na Dynasach derby steyrów za prowadzeniem dużych motorów. Startują m. in.: Popończyk, Olecki, Włodarczyk, Fajge, Bryszke, Kapiak i inni.

Pozatem odbędą się mistrzostwa Warszawy sprinterów z udziałem Pusza, Einbrodta, Frączkowskiego itd.

Znowu

Fantastyczne rekordy

Amerykanki Stephens

TORONTO, 4. 9. (PAT). 17-letnia Amerykanka Helen Stephens, najgroźniejsza współzawodniczka Walasiewiczówny, która w niedzielę pobiła rekord światowy Polki na 220 jardów wynikiem 23,9 sek. poprawiła już w poniedziałek na zawodach w Kanadzie ten wynik o 0,7 sek. (23,2 sek.) Nieprawdopodobny ten wynik jest lepszy o 1,2 sek. od starego rekordu Walasiewiczówny.

Na 100 jardów Stephens ustaliła również nowy rekord światowy osiągając wspaniały czas 10,4 sek.

Mistrzostwa tenisowe

Ameryki

NOWY JORK, 4. 9. (PAT). Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Ameryki, Polak Frankie Parker (Pajkowski) natknął się w pierwszej rundzie odrazu na pierwszą rakietę świata Perry'ego i przegrał w trzech setach 4:6, 2:6, 0:6.

Sensacją pierwszego dnia była porażka Boussusa, który został wyeliminowany przez młodego i nieznanego Amerykanina Harmona 4:6, 6:3, 5:7, 1:6.

Hiszpan Maier wylosował swego rodaka Manuela Alonso, którego pokonał 6:1, 6:2, 8:6.

Wygrane pół miljona zł.

ks. Pacewicz przeznacza na gimnazjum

POZNAŃ, 5. 9. (tel. wł.). — Szczęśliwy posiadacz głównej wygranej w pierwszem ciągnieniu pożyczki inwestycyjnej, ks. dziekan Pacewicz z Bydgoszczy, jest jednym z udziałowców założonego przed kilku laty gimnazjum żeńskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Ks. dziekan Pacewicz półmiljonową wygraną zamierza obrócić na budowę obszernego gmachu dla gimnazjum, gdyż mieści się ono dotąd w dwóch podnajętych pomieszczeniach, w gmachach prywatnych.

Przekleństwo rozwiązłego życia

nad rodziną Zaremby

LWÓW, 5.9. (Tel. wł.). — Samobójstwo ś. p. Elżbiety Zarembiny, matki ś. p. Lusi, zamordowanej przez Ritę Gorgonową, jest tematem ożywionych rozmów w całej Małopolsce.

Jak wiadomo, Elżbieta Zarembina, odtrącona przez swego męża, była chora psychicznie, to też umieszczono ją w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. Od 8-miu lat przebywała w pawilonie Nr. 12 „dla inteligentów". Choroba nieszczęśliwej polegała na okresowych tylko zaburzeniach psychicznych. Chora była osobą bardzo spokojną, wiele czytała i chętnie rozmawiała z odwiedzającymi ją. Jej pogodne usposobienie nie pozwalało przypuszczać, aby mogła się targnąć na życie.

Jeszcze doniedawna Zarembina nic nie wiedziała o tragicznej śmierci swojej córki. W ostatnich latach stan jej zdrowia uległ znacznemu polepszeniu, to też korzystała ona z dużej swobody w zakładzie. W ostatnich czasach Zarembina, prawdopodobnie pod wpływem tęsknoty za córką, sposępniała, aż wreszcie skorzystała z okazji, aby rozstać się z życiem, które ułożyło się dla niej tak tragicznie i smutno.

Zniknięcie pięknej dziewczyny

z pieniędzmi ojca

SOSNOWIEC, 5. 9. (tel. wł.). Policja w Dąbrowie Górniczej poszukuje 17-letniej Leokadji P., która zniknęła z domu, zabrawszy ojcu 700 zł., uzyskane ze sprzedaży domku.

Ojciec dziewczyny sprzedał domek za 950 zł. i spostrzegł z przerażeniem, że zginęło mu z szuflady 700 zł. Jednocześnie zniknęła z domu jego córka. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, iż ukradła ona pieniądze i udała się w niewiadomym kierunku.

Młoda Leokadja P. odznacza się niespolitą urodą. W Dąbrowie plotkują, iż nie opuściła ona rodzinnego miasta samotnie, lecz wyjechała w towarzystwie.

Policja rozesłała za dziewczyną listy gończe i ma nadzieję wkrótce dostarczyć ją stroskanym rodzicom.

Tajemnice świata stepowych gauchos

Ludzie — psy policyjne

Rastreadory—argentyńscy tropiciele śladów

Olbrzymie, jedne z największych w świecie, stepy Argentyny, słyną ze swych gauchos, pasterzy wielkich stad koni, myśliwych, włóczęgów, przemierzających bezkresne pampasy we wszystkich kierunkach z północy na południe, z zachodu na wschód. Stopniowo wraz z postępującem uprzemysłowieniem kraju i racjonalizowaniem hodowli, zamiera romantyczny typ gauches'a, człowieka niezależnego, wolnego, żyjącego wyłącznie z przyrodą i wysoko ceniącego sobie swobodę. Tabuny przekształcają się z roku na rok w należycie zorganizowane hodowle koni i coraz mniej gauchos staje na starcie słynnych dorocznych wyścigów cowboyskich, jakie odbywają się w stolicy Argentyny.

ŚWIAT GAUCHOS

W zamierającym jednak świecie pełno jeszcze oryginalnych typów, jakby żywcem wziętych z dawnej epoki, uderzających swą malowniczą oryginalnością. Jeden z pisarzy południowo - amerykańskich, Domingo F. Sarmiento, w swych wspomnieniach opisuje właśnie osobliwości dawnego życia gauchos.

Niewątpliwie jednym z najciekawszych typów, jakie wydały stepy argentyńskie, są poszukiwacze śladów. Sarmiento opowiada ciekawy wypadek ze swej własnej podróży, kiedy to przewodnik zauważywszy ślad na stepie, powiedział, że tędy właśnie przeszła wczoraj mulica, należąca do stada Don Zapata, osiodłana i obciążona. Przewodnik podróżującego pisarza przybywał wraz z nim z Sierra de San Louis, Don Zapata powracał z Buenos Ayers i od roku przewodnik nie mógł widzieć mulicy, a mimo to rozpoznał odrazu jej ślad. Jak twierdzi Sarmiento, nie jest to w tych stronach uważane za nic nadzwyczajnego i bystrość przewodnika w odczytywaniu śladów nie da się nawet porównać z zadziwiającemi zdolnościami zawodowego rastreadora.

RASTREADOR - TROPICIEL

Rastreador jest to człowiek, który trudni się poszukiwaniem i odczytywaniem śladów, oddając swoje usługi ludziom pragnącym kogoś ścigać, odnaleźć, przyczem często zdarza się, że z obserwacji rastreadora korzysta policja. Rastreador wyróżnia się swem zachowaniem wśród otoczenia: świadomość posiadanej tajemniczej wiedzy budzi w nim uczucie dumy i w postaci rastreadora maluje się zawsze godność i dyskretna rezerwa w stosunku do otoczenia. Do rastreadora wszyscy odnoszą się z szacunkiem — biedny, ponieważ rastreador może go zgubić, rzucając na niego oskarżenie, bogaty, ponieważ nie raz może prosić rastreadora o pomoc w odzyskaniu swej własności.

Jeżeli np. w czasie nocy zostanie popełniona kradzież, natychmiast po stwierdzeniu kradzieży starają się odnaleźć ślad nogi złodzieja, starannie go chronią przed zniszczeniem i wzywają natychmiast rastreadora. Rastreador niemal nie spoglądają na ziemie, idzie krok w krok za śladem, zupełnie tak, jakgdbyby jego oczy widziały odcisk niewidoczny dla innych. Rastreador mija ulice, przechodzi przez pola, prowadzi nieraz nawet do innej wsi czy do innego miasta, aż w końcu zawsze wejdzie do domu, w którym wskaże człowieka - złodzieja. Niższe instancje sądów argentyńskich uważają świadectwa rastreadora za oczywisty dowód winy, pozatem wykryty złodziej najczęściej sam się przyznaje, uważając przybycie rastreadora za wyrok losu.

STARZEC — POSTRACH PRZESTĘPCÓW

Jednym z najgłośniejszych argentyńskich tropicieli, którego Sarmiento znał osobiście, był 80-letni starzec, Calibar, który zgórą przez 40 lat był rastreadorem, a następnie w tajemniczym kunszcie wykształcił swych synów. O Calibarze opowiadają, że pewnego razu, gdy wyjechał z domu do Buenos Ayres, skradziono mu odświętne siodło. Żona Calibara starannie okryła i zachowała ślad, a kiedy rastreador wrócił z podróży w dwa miesiące później, mimo prawie zatar tego już śladu, rozpoczął poszukiwania. Z początku nie doprowadziły one do żadnych wyników, ale gdy w półtora roku później Calibar przechodził ulicą jednego z przemieść, spostrzegł ślad, który dziwnie zwrócił jego uwagę. Poszedł za nim i wkrótce znalazł się w domu, gdzie w przedsionku wisiało jego skradzione siodło.

W POŚCIGU ZA ZBIEGIEM

W roku 1830 z więzienia uciekł pewien przestępca skazany na śmierć — Calibara wezwano do odszukania zbiega. Uciekinier przewidując, że będą go ścigać, idąc po śladach, używał wszystkich sposobów, ażeby ślad zatrzeć. Stąpał więc nieraz całe setki metrów wyłącznie na piętach, wdrapywał się na mury, szedł w jakimś kierunku i wracał po własnych śladach, wędrował brodząc po wodzie, albo nawet skacząc z drzewa na drzewo. Wszystko napróżno. Calibar ani razu nie stracił śladu i wkońcu doprowadził pościg do miasteczka, którego rowy przydrożne były napełnione wodą. Przestępca wykorzystał to do swej ucieczki, idąc wyłącznie dnem rowu, tak, że wszelki ślad zniknął. Rastreador odnalazł jednak ślad w kilku kroplach wody, zawisłych na trawie, rosnącej nad rowem. Oczywiście trudno przypuszczać, ażeby Calibar dosłownie „szedł za śladami" uciekającego. Rastreadorzy kierują się raczej intuicją i właściwie jest to swoisty rodzaj jasnowidzów. W każdym razie pościg za zbiegiem z więzienia skończył się schwytaniem uciekającego.

Towarzyszący Calibarowi żandarmi nie chcieli uwierzyć, gdy ten wskazał im na mury winnicy i zapewnił, że w niej ukrył się przestępca. Przeprowadzono rewizję skrupulatną, nie znaleziono jednak zbiega i dopiero, gdy Calibar powtórnie już własnym nadzorem przeszukał winnicę, pojmano złoczyńcę, który nazajutrz został stracony.

Pościg ten był niezwykle trudną próbą, nawet dla tak słynnego rastreadora, jak Calibar, ale w tym wypadku była już zaangażowana cała opinja Calibara i to zapewne pozwoliło mu tak natężyć swą zdolność odszukiwania śladów, że nie poniósł porażki.

6 wagonów pokarmów

spożywamy w ciągu życia

Żdaje się nam, że w ciągu dnia nie spożywamy znowuż tak wiele pokarmów. Dopiero gdy dowiadujemy się, ile np. towarów spożywczych zwozi się codziennie do wielkiego miasta, patrzymy z podziwem na astronomiczne ,niemal liczby wypitych litrów mleka, zjedzonych bułek i t. p. Zdziwilibyśmy jednak o wiele więcej, gdybyśmy nagle zobaczyli tę ilość pożywienia, jaką człowiek zjada przeciętnie w ciągu życia. Jeżeli przyjąć, że człowiek żyje 70 lat, to w przeciągu tego czasu zjadłby 14 tonn chleba, przy założeniu, że człowiek zdrowy zjada dziennie około trzech czwartych kg. pieczywa. W obliczeniu tem uwzględniono już mniejsze spożywanie chleba w pierwszem i ostatniem dziesięcioleciu.

Jarzyny zjedzone w ciągu 60 lat, utworzyłyby stos, ważący 2 tonny. Z samych liści sałaty, jakie człowiek zjada w ciągu całego życia, możnaby sporządzić dywan, któryby zakrył powierzchnię 12-tu wielkich pokoi. Jaj zjadamy 10.000, soli, której przecież zaledwie szczyptę bierze się do potrawy, spożywamy 750 kg. Płynów wypijamy około 37.000 litrów. Ogółem człowiek w ciągu 70 lat życia spożywa 45 tonn stałych pokarmów oraz 43 tonny płynnych, co razem daje 88 tonn pożywienia. Ażeby przewieźć te wszystkie pokarmy, potrzebaby małego pociągu towarowego.

KLEKSY

Pani i pan

Niczego tak nie zazdroszczę pewnym ludziom, jak dobrego mniemania o sobie.

Gdy goląc się rano, spoglądam z konieczności w lustro, widzę moje wielce niesympatyczne odbicie, które nastręcza mi masę kłopotu swoim dziwacznym wyglądem, trudnym do prowadzenia charakterem i niesolidnem postępowaniem w stosunku do mnie samego.

Patrzę z wyrzutem na tę osobistość i mam jej wiele do zarzucenia.

I dlatego zazdroszczę takiemu np. panu X.

Jest czyściusi, pachnący i ma bystre spojrzenie. Ilekroć wchodzi do kawiarni, czuje, że wszystkie kobiety patrzą w niego jak w tęczę. Przechodząc obok lustra rzuca spojrzenie zukosa i konstatuje nieomylnie, że jest przystojnym mężczyzną, wcale nie gorszym od Garry Coopera czy Adolfa Menjou, widać to z jego miny. Gdy idzie ulicą, zatrzymuje się często przed witrynami. Nie interesują go bynajmniej wystawione w oknie towary, nie, pan X. widzi rzecz znacznie efektowniejsza — swoje odbicie w wystawowej szybie, gentlemana wyciętego z londyńskiego żurnalu. Uśmiecha się z dumą do swego odbicia, a naiwne panny sklepowe myślą, że piękny pan z ulicy uśmiecha się do nich.

Tak, to rozumiem, pan X. ma wiele w życiu przyjemności, nastręcza mu je każda okazja, każde spotkanie, spojrzenie, uśmiech własny czy cudzy. Zawistne spojrzenia innych panów są również ku jego chwale, tak, oni czują, że są przy nim mizerni i mali.

Jego godną partnerką jest pani Y. Blondyna o budowie karjatydy i gładkiej cerze.

Pani Y. spogląda na świat oczami, które niby pryzmat przepuszczają tylko te zjawiska, które mogą być dla niej pożyteczne, tylko te, innych zjawisk pani Y. nie dostrzega.

Wie, że jest piękna. Z tego tytułu wymaga wiele świadczeń od swego otoczenia, nie dając nic wzamian, bo poco? Przecież to, że jest piękna, to chyba wystarczająca rekompensata.

Jeżeli znajdzie się przypadkiem taki, który nie zechce jej pójść na rękę, pani Y. nie dziwi się temu bynajmniej. Cóż, ten człowiek jest ślepy, nie dostrzega tego, że ona jest piękna, a zatem jest to kaleka, którego nie można winić z tej racji.

Wychodząc z teatru czy kina, pani Y. współczuje biednym artystkom, że nie są tak piękne jak ona i że muszą prowadzić takie okropne zakulisowe życie.

Sądzicie państwo, że pani Y. wyjdzie za pana X-a?

O nie, nic z tego. Ci ludzie nigdy nie popełnią tej gaffy, gdyż pani Y. nie odda ręki panu X-owi, uważając, że nie jest dostatecznie jej godny i odwrotnie, pan X. będzie traktował panią Y. jak damę zarozumiałą, którą należy karcić obojętnością.

I cóż ja znaczę przy tych wspaniałych ludziach? Jakież są moje biedne kwalifikacje? Toteż ogromnie zazdroszczę tym ludziom dobrego mniemania o sobie.

Jur.

Japońscy Rockefelerowie

„Wielka czwórka" — koncentruje największe kapitały w swych rękach

Wśród właścicieli fabryk i kapitalistów japońskich istnieje sjecjalna grupa potentatów, składająca się z 20 osób, a z tych „wielkich" największymi są członkowie „Wielkiej czwórki", stanowiącej prawdziwy filar kapitalu japońskiego i wywierającej znaczny wpływ na całe życie w Japonji. Są to rodziny Mitsui, Ivasaki, Yasuda i Sumitomo.

Niedawno święcił rocznicę 300-lecia założenia dom Mitsui. W okresie ostatnich lat czterdziestu dom ten przekształcał się znacznie, a obecnie jest to potężny koncern finansowy nawskroś nowoczesnego typu. Rozporządza dziś kapitałem 3 miljardów yenów.

Mitsui — to przedewszystkiem banki, ubezpieczalnie, domy handlowe ,zakłady przemysłowe i t. d. Mitsui ma również monopol na zakupy jedwabiu na eksport, to znaczy na zakupy najważniejszego artykułu w handlu japońskim, oraz monopol na eksport tkanin bawełnianych i przędzy. Firma Mitsui ma pozatem prawo pierwszeństwa w przywozie bawełny. Jasnem jest więc, że ma decydujące słowo w japońskim przemyśle włókienniczym.

Z domem Mitsui rywalizuje rodzina Ivasaki, właścicielka koncernu Mitsubisi, rozporządzająca kapitałem 2 miljardów yenów. Ponieważ ród Ivasaki był już na końcu XIX w. dobrze ustosunkowany, otrzymał do ręki doki rządowe i żeglugę państwową. Stał się „królem żeglugi japońskiej"

Trzecim Rockefellerem japońskim jest Yasuda, właściciel 14 banków, tuzina towarzystw asekuracyjnych i rzeczywisty właściciel kilkudziesięciu wielkich zakładów przemysłowych i handlowych. Bankier Yasuda objął również niedawno swą mocą olbrzymi koncern Asako, rozporządzający 80 procentami cementu japońskiego i wielkiemi dokami.

Koncern Sumitomo odgrywa ważną rolę w japońskiej ekonomji politycznej. Sumitomo kontroluje kapitał w wysokości 1 miljarda yenów, przyczem głównie interesuje się przemysłem metalurgicznym. Sumitomo — to przedewszystkiem miedź i stal.

Wszyscy wymienieni kapitaliści odgrywają dużą rolę nietylko w świecie finansowym, lecz i w polityce japońskiej.

FRANCIS DE CROISSET 9

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

Audrey Greenwood ma 24 lata. Wychowana w zamożnym domu, wskutek przedwczesnej śmierci ojca, musiała się wziąć do pracy. Została więc nauczycielką angielskiego na pensji p. Tramon w Paryżu.

Wtedy zakochany w niej Herbert Carter proponuje jej małżeństwo, a po ślubie wyjazd na Daleki Wschód, gdzie ma zająć posadę doktora. Mimo, iż Audrey nie kocha Cartera, wychodzi za niego wbrew swej woli jedynie z myślą o bujniejszym życiu, jakie ją prawdopodobnie czeka.

Z przyjaciółką swą, p. Turpin, — Audrey po ślubie udaje się po sprawunki. Okazuje się, że Audrey... ma serce.

Jej mąż, Herbert, jest ogromnie uszczęśliwiony małżeństwem, ale...

— Tak — odparal z przekonaniem pani Turpin. — To jest też kwestja fluidu. Przepowiadałam ważne rzeczy i prawie zawsze się sprawdzały. Wyczytałam naprzykład w kartach, że zostanę nagrodzona przez akademję. No, zaczynamy. — Poprawiła okulary i ułożyła starannie stos kart. — Mamy tu powodzenie, miłość, dzieci, zdrowie, szczęście.

Pani Turpin odmieniona, pełna wewnętrznego podniecenia, straciła swój zwykły wygląd.

— Proszę o papierosa.

— Jakto, pani pali?

— Widzisz, znów powracam do złych przyzwyczajeń. Wyrzekłam się już dawno kart, palenia...

Rozczulona, rozśmieszona Audrey patrzyła na nią. Nie znała przyjaciółki. Kim był Turpin? A ona, ta, która kiedyś nazywała się Krystiana? — Ciekawa jestem, czy miała kiedy kochanka? Pewnie nigdy się nic o tem dowiem.

— Proszę odkryć kartę — mówiła rozgorączkowana pani Turpin.

— Czy to ważna karta? — spytała się Audrey.

— Najważniejsza. Następne określają tylko okoliczności łagodzące. Od tej karty zależy wszystko.

W tej chwili ktoś zadzwonił do drzwi wejściowych. Weszła służąca, niosąc telegram.

— Dla pani Carter.

— Teraz zróbmy doświadczenie — zawołała Audrey. Zanim otworzymy depeszę, odwrócimy kartę i zobaczymy, czy jedno zgadza się z drugiem.

— Zgodzi się napewno — twierdziła pani Turpin.

Audrey nerwowym ruchem odwróciła kartę.

— As treflowy — oznajmiła pani Turpin. — Gazeta przyjmuje artykuły.

— Wolę jednak otworzyć telegram—odparła Audrey. Przeczytała go.

— To prawda. Wszystko się zgadza!

Jednym susem, jak rozdokazywane dziecko, wskoczyła na fotel, wymachując telegramem.

— Cóż tam napisane?

— Cudowne rzeczy. Przetłumaczę pani: „Mamy pełne zaufanie. Prosimy artykuł trzysta wierszy tygodniowo. Możliwie najwięcej oryginalnych zdjęć. Trzy i pół funta za artykuł plus dziesięć szylingów za przyjętą fotografję". To dużo więcej, niż to, co zarabiałam u Tramonek. Taka jestem rada!

Pocałowała panią Turpin, która niespokojnie chroniła karty od zagłady.

— Nie rozrzucaj kart, siądź, dowiemy się reszty.

— Och, reszta... Cóż mnie może spotkać?

Audrey zupełnie obojętnie obracała karty, ale pani Turpin milczała. Patrzała na piki, coery, kara i trefle i w jej spokojnych, rozszerzonych zdumieniem oczach wyczytać można było przerażenie.

Rażputana podnosiła kotwicę w południe. Pasażerowie pierwszej klasy—w liczbie około czterdziestu osób—wrócili już na pokład i oparci o parapet przyglądali się spóźnionym i nowym pasażerom.

W Marsylji nie wsiadał nikt, prócz jakiegoś malajskiego księcia, którego na wybrzeżu wyczekiwały jakieś oficjalne figury, oraz Herbert i Audrey. Duży statek wydawał się pusty. Choć był to dopiero koniec marca, letnie słońce złociło port. W pociągu, w którym Herbert zamówił dwa miejsca leżące, Audrey mogła się wyspać.

W wilję tego dnia, w hoteliku na ulicy Riwoli przeszła przez Rubikon nocy poślubnej. Nietknięta od śmierci Eryka, strzeżona przez wspomnienia, uległa, ale się nie oddała.

— Trzeba przez to przejść — mówiła sobie.

Martwa pod naciskiem gniotących ją ust, starała się nie wspominać drogiej twarzy, nigdy tkliwiej jak dziś nie kochanej.

— Jeżeli będę myślała o nim, znienawidzę Herberta.

Usnął wreszcie. Audrey oswobodzona, spojrzała na zegarek: Godzina trzecia rano. Noc będzie jeszcze długa. Ostrożnie cofnęła się na brzeg łóżka, szukając chłodnego miejsca. Do pokoju wdzierały się odgłosy ruchliwej jeszcze ulicy. W oczekiwaniu na sen chciała im się przysłuchać; słyszała jednak tylko nierówny oddech męża. Niestety, dlaczego nie był nim Eryk! Jego twarz ukazała się jej znowu. Tym razem widzenie wzbudziło w niej uczucie bezmiernej rozpaczy. Herbert obrócił się, szepnął coś i nieświadomym ruchem wyciągnął rękę. Audrey zdusiła w sobie krzyk. Herbert spał dalej. Turkot uliczny milkł powoli, zaległa cisza. Miarowy oddech Herberta zapełniał pokój. Audrey czuła się upokorzona i strasznie nieszczęśliwa.

— Nie powinnam była za niego wychodzić. Postąpiłam podle.

Nadzieja bujniejszego życia, które będzie odtąd jej udziałem, nieznane kraje czekające na nią, ciekawa reporterska praca, zapewniająca niezależność, wszystko to nikło wobec strachu podróży w czasie której będzie musiała dzielić z nim kajutę.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.56.65 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.54 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa. Nowy Świat 22. tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA